



GÓRNICZE 7-9 września Święto górników ROW

nasze problemy

Rok VI Nr 33 (150) Jastrzębie 17—26. VIII. 1979 r. Cena 2 zł

Tak realizujemy plan 1979 roku

Przekroczone zadania produkcyjne

(fz) Górniczy kop. „Moszczenica” po myślnie rozpoczęli realizację zadań produkcyjnych drugiego półrocza 1979 r. Przekroczyli zarówno plan wydobycia węgla, jak i przewidziany do wykonania w lipcu zakres robót przygotowawczych. W okresie minionego miesiąca wydobyto 319.800 ton węgla przekraczając tym samym o 2.600 ton zadania planowe. Łącznie więc od początku roku górnicy kop. „Moszczenica” wyprodukowali 2.230.307 ton węgla, a więc o 8.597 ton więcej niż zakładano to w planie. Osiągnięte wyniki pozwoliły ambitnej załodze na uzyskanie w lipcu zgodnie z założeniami 274.820 ton węgla gazowo-koksującego. Utrzymano również wysoką rytmikę produkcji wydobywając w ciągu jednej doby przeciętnie 12.300 ton węgla, przy wydajności ogólnej 2.135 kg na zatrudnionego pracownika.

Lepiej niż to miało miejsce w pierwszym półroczu br. realizowano zadania w zakresie robót przygotowawczych. Ogó-

łem w podziemiach kopalni wydrążono 4.062 mb wyrobisk, czyli o 52 mb więcej od przewidzianego na lipiec planu.

„XXX-lecie PRL” (jł) Kierownictwo kop. „XXX-lecie PRL” wraz z kierownikami i przodowymi poszczególnych oddziałów opracowało specjalny program, który winien zapewnić w najbliższym czasie rytmiczne wydobycie. Są jednak problemy, które trudno rozwiązać. Do takich należy przede wszystkim fluktuacja, ściśle wiążąca się z niedoborem pracowników.

Otóż tylko w lipcu do pełnego zatrudnienia zabrakło prawie 370 górników dołowych. Odczuwa się również niedobór pracowników fizycznych na powierzchni, a nawet pracowników umysłowych.

Jeśli te fakty weźmiemy pod uwagę, to wyniki produkcyjne kopalni należy uznać za dobre, tym bardziej, że zabezpieczono należycie front wydobywczy (jeszcze w tym miesiącu uruchomione zostaną kolejne ścianki).

W okresie 7 miesięcy załoga „XXX-lecia PRL” wydobyła 1.524.250 ton węgla netto, czyli wykonała plan w 100 proc. Wysoki był w tej liczbie udział gaz-koksu. Zaplanowano uzyskać 69,2 proc., a wykonano 75,5 proc., co dało w lipcu 152.970 ton wsadu (100 proc. planu).

Wysoko kształtował się również wskaźnik wydajności pracy. W okresie 7 miesięcy plan zakładał 1710 kg/pdn, a uzyskano 1739 kg/pdn.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PGM w czołówce realizatorów czynu 35-lecia PRL

„Manifest Lipcowy” (JaD) Do przodujących realizatorów czynu 35-lecia w kopalni „Manifest Lipcowy” należy PGM. Jego załoga podjęła się wykonania zadań produkcyjnych wartości 944 tys. zł. Każdy pracownik zadeklarował 20 godz. pracy na rzecz środowiska, co ma dać ogółem 11.200 godz. Ponadto 42 pracowników podjęło dodatkowo zobowiązania indywidualne.

Wykonano już gazyfikację 102 mieszkań wartości 64 tys. zł., powstało zaplecze magazynowe o pow. 400 m kw. wartości 200 tys. zł. działa oświetlenie placu bazy remontowej wartości 20 tys. zł. Wyremontowano 20 sztuk wzmacniaczy TV (60 tys. zł.), trwa remont 20 sztuk dźwigów osobowych (wartość — 600 tys. zł.). W ramach programu estetyzacji miasta przewiduje się wykonanie prac typowo porządkowych i remontowych.

Przy wyliczeniu wartości czynów przyjęto 20 zł. za 1 godzinę pracy, a przy robotach specjalistycznych — wartości wg. obowiązujących cenników. Czyny pracowników PGM są o tyle cenniejsze, iż obejmują roboty, na niewykonanie których narzekają mieszkańcy osiedli mieszkaniowych.

Zmiany w składzie Egzekutywy, Plenum i Sekretariatu KM PZPR

Na ostatnim Plenum Komitetu Miejskiego PZPR rozpatrzono prośbę Gerarda Marka o zwolnienie go z obowiązków sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w związku z przejściem do administracji gospodarczej. Zarówno Egzekutywa jak i Plenum KM PZPR przychyliły się do prośby GERARDA MARKA i przyjęły jego rezygnację z pełnionych obowiązków, powołując na skład Plenum Egzekutywy, i na stanowisko sekretarza KM PZPR dra ANDRZEJA RASIA.

Byłemu sekretarzowi Gerardowi Markowi I sekretarz — TADEUSZ MALIK złożył serdeczne podziękowania za ofiarowaną pracę w miejskiej instancji partyjnej.

(am) Tym razem związane jest z 35-leciem socjalistycznej Ojczyzny oraz Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Dobry zabawie towarzyszyć więc będzie obywatelska refleksja nad przeszłością, przyszłością i dorobkiem naszego kraju, regionu i miasta.

Będziemy myśleć o pokoju dla świata, o tym, by wspólnie zadbać o dobro nas wszystkich — współgospodarzy Ludowej Polski. Zależy ono od coraz lepszej pracy oraz doskonalenia naszych społecznych i obywatelskich postaw.

Obchody Górnich Dni Kultury '79 inauguruje uroczysty koncert Filharmonii ROW. W interesującym programie wystąpią gościnnie znani soliści. Jedną z największych atrakcji tegorocznego święta będzie widowisko plenerowe pt. „Górnicy trud Ludowej Ojczyzny”, reżyserowane przez Michała E. Staśkiewicza (scenariusz opracowali Maria Popławska i Michał E. Staśkiewicz). Odbędzie się ono 8 września w Jarze Południowym. Początek o godz. 21.00.

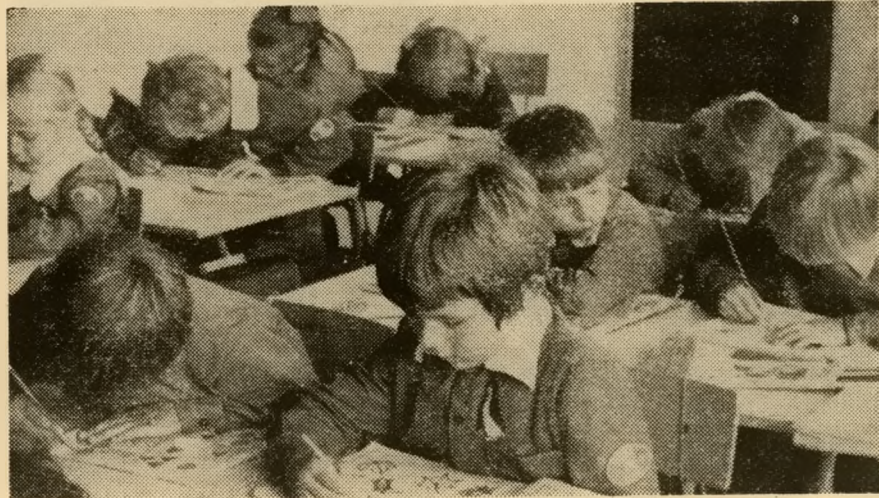
Takiego widowiska u nas jeszcze nie było! Jest to połączenie dźwięku, światła i efektów widowiskowych. Uczestniczyć w nim będzie 2 tysiące jastrzębskiej młodzieży (próby trwać będą od 3 do 8 września). I część niecodziennego programu poświęcona będzie tradycjom górniczym, II część — ojeździe, a trzecia — pracy. Czeka nas niezwykle wrażenia: od radości zabawy przy obserwowaniu skoku przez skórę i pasowania na górnika, poprzez głęboką zadumę nad losami naszego kraju aż po poczucie dumy z dokonań i przeobrażeń w naszym regionie i mieście.

Interesująco zapowiada się również szereg wystaw. W I LO można będzie oglądać odciski węglowe, w DK kop. „Jastrzębie” zbiory akwarystyczne. W ZSG kop. „Manifest Lipcowy” zaplanowano ekspozycję — „Geologia — górnictwo dawniej i dziś — szkolnictwo górnicze”, wystawę fotograficzną „Budowa kopalni ROW” oraz pokonkursową wystawę górniczej rzeźby nieprofesjonalnej. Grupa plastyczna „Akwarelarni” swój dorobek prezentować będzie w Miejskiej Bibliotece Publicznej. W tej bibliotece wystawiane będą również miniaturowe książki. Tradycyjnie już w DH „Merkury” będzie można oglądać plon konkursu fotograficznego „My jastrzębianie”.

Kop. „Moszczenica” organizuje wystawę drobnego inwentarza (przy ul. 22 Lipca), a kop. „XXX-lecia PRL” wystawę projektów racjonalizatorskich i wynalazczych (na terenie zakładu). W „Kaktusie” odbędą się targi plastyki, a w parku zdrojowym — targi staroci.

Jest to zaledwie drobna część imprez, które zaplanowano na tegoroczne Górnice Dni Kultury. O pozostałych będziemy informować w kolejnych numerach „N-P”.

Wakacje za nami



Drugi rok reformy oświaty

(am) Przed rokiem wprowadzono powszechną dziesięcioletnią szkołę średnią. W Jastrzębiu naukę rozpoczęło wówczas 2778 pierwszoklasistów. Podjęli z nimi pracę najlepsi nauczyciele, doksztalcani ponadto na specjalnych kursach, w zespołach samokształceniowych, na wykładach NURT.

W drugim roku reformy oświaty do klas pierwszych przyjęto w jastrzębskich szkołach 2789 dzieci. 246 nauczycieli objęto doksztalceniem w zespołach samokształceniowych, 62 podjęło studia zaoczne o różnym profilu. Wszyscy otrzymali nowe programy nauczania. W 7 szkołach dzieci mają do dyspozycji pracownię nauczania początkowego. W SP-3 i 18 do końca grudnia powstaną jeszcze dwie (w SP 18 utworzenia takiej pracowni podjęła się kop. „Borynia”). Zakupiono również 5 typowych nowoczesnych klasopracowni.

Nauka w klasach pierwszych nie sprawi już zapewne kłopotów — nauczyciele są bogatsi o doświadczenia minionego roku. Nowe trudności wiąże się natomiast z realizacją programu w klasach II. Uczniowie tych klas uczyć się będą tych samych siedmiu przedmiotów, które poznali w I klasie (j. polski, matematyka, środowisko społeczno-przyrodnicze, plastyka, muzyka, praca — technika i kultura fi-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

(fz) Mimo niesprzyjającej pogody, tegoroczne żniwa przebiegają na terenie Jastrzębia bardzo sprawnie. Jak informuje nas kierownictwo Wydziału Rolnictwa Urzędu Miejskiego, do 11 sierpnia br. skoszone 1.788 ha zbóż, co stanowi 79 proc. ogólnego arealu objętego akcją żniwną.

Całkowicie zakończono koszenie 600 ha żyta. Do zebrania z pół pozostały jeszcze 182 ha pszenicy, 80 ha jęczmienia i 185 ha owsa. Skoszone już również 32 ha (na 58) mieszanek zbożowej. Gorzej natomiast przebiegają podorywki, które wykonano zaledwie w 33 proc. Zaawansowane są natomiast zasiewy poplonów. Aktualnie obsiano już 280 ba pół. Po zakończeniu akcji żniwnej przewidziano wapnowanie 1.100 ha. Do tej pory planowany zakres wykonano w 24 proc. Rozpoczęto także skup zboża, którego rolnicy odstawili już 58,8 ton.

Tegoroczna akcja żniwna przebiega sprawnie. Nie zawiedli rolnicy, nie zawiodły również maszyny (była jedna poważniejsza awaria). Żniwa potrwają jeszcze kilka dni.

Żniwa dobiegają końca



Przed pierwszym dzwonkiem

Dbajmy o bezpieczeństwo dzieci

„W bieżącym roku Wasze dziecko po raz pierwszy przekroczy progi szkoły. Jest to bardzo ważny okres w jego życiu, jest to także krok do samodzielności.

— Zapewnijcie mu bezpieczne dojście do szkoły, zapoznajcie go z właściwym, najkrótszym dojściem do szkoły. Wybierzcie mu najbezpieczniejsze i najmniej ruchliwe przejście.

— Wpajajcie mu zasadę, że nim wejdzie na jezdnię, musi spojrzeć w lewo, potem w prawo i jeszcze raz w lewo. Gdy sprawdzi, że jezdni jest wolna, zdecydowanym krokiem powinno przejść na drugą stronę.

— Uświadomcie swoje dziecko, aby, ilekroć będzie potrzebowało pomocy przy przechodzeniu przez jezdnię, zwrócić się o pomoc do funkcjonariusza MO, członka ORMO lub dorosłej osoby.

nych spotkań były też specjalne, np. przed wyjazdem na wakacje.

Szkola, dzięki współpracy z KM MO, jest dobrze wyposażona w przeźroczą i plansze szkoleniowe. Właściwie prowadzona praca z dziećmi i młodzieżą daje efekty. Wyraźnie spadł wskaźnik wypadkowości. Młodzieżowa Służba Ruchu Drogowego z SF-9 obsługiwała już poważne imprezy (choćby wyścig kolarski „Kryterium Asów”), pomagała funkcjonariuszom MO w obsłudze manifestacji z okazji Dnia Zwycięstwa. Dobrze przygotowana przez społecznych inspektorów ruchu drogowego młodzież zakwalifikowała się do finałów konkursu LOK oraz dorocznej imprezy KM MO i „Manifestu Lipcowego”. Prawie 140 uczniów brało udział w zdobywaniu powszechnej karty rowerowej, z czego 130 zdało końcowy egzamin. (jl)



Porucznik KM MO w Jastrzębiu — Hubert Hanak (pierwszy z prawej) i społeczny inspektor ruchu drogowego — Zbigniew Ziubrzycki wręczają uczniom SP-9 karty rowerowe. Fot. Józef Żak

— W Międzynarodowym Roku Dziecka uczynicie wszystko, aby ustrzec wszystkie dzieci przed nieszczęściem”.

Takie i podobnej treści ostrzeżenia wydała KW MO w Katowicach oraz Sekcja Ruchu Drogowego KM MO w Jastrzębiu.

Za kilka dni rozpocznie się kolejny rok szkolny. Na ulice wejdą tysiące uczniów, w tym pokaźna liczba pierwszoklasistów, którzy być może po raz pierwszy znajdują się na jezdni bez opieki. Stąd też troska o ich bezpieczeństwo ze strony funkcjonariuszy MO. Na ten temat mówi kierownik Sekcji Ruchu Drogowego KM MO — porucznik Hubert Hanak:

— Statystyki nie kłamią. Z ogólnej ilości wypadków drogowych, 35 proc. to wypadki z udziałem dzieci. Popadają one w kolizję głównie na skutek niewłaściwego korzystania z drogi, najczęściej przez wtargnięcie na jezdnię w miejscu, gdzie nie ma oznakowanego przejścia. Staramy się temu zaradzić, umożliwiając zdobywanie powszechnej karty rowerowej. Dzieci otrzymują ją bezpłatnie. W tym roku ich kolejnymi posiadaczami zostało 2850 uczniów z wszystkich 22 jastrzębskich szkół.

Jedną ze szkół podstawowych, gdzie właściwie rozwiązano problemy szkolenia dzieci i młodzieży w zakresie przepisów ruchu drogowego, jest Szkoła Podstawowa nr 9. Dyrektor Edward Gajda uważa, że wszelkie sprawy z tym związane zorganizował opiekunowie szkoły z ramienia KM MO — st. sierżant Jerzy Rusin oraz społeczni inspektorzy ruchu drogowego — Zbigniew Ziubrzycki i Piotr Śmieja. Powołano Młodzieżową Służbę Ruchu Drogowego, odbywały się prelekcje dla pierwszoklasistów. Oprócz cyklicz-

Górnicy — harcerzom

Jest to dar niezwykły wśród przedsięwzięć, do których przywykliśmy w Międzynarodowym Roku Dziecka. Jest to także dar najlepiej ilustrujący troskę, jaką otacza się młodzież w naszym kraju, choć zjawisko to traktowane już jako powszedni element codziennej praktyki, jest tak wtłopione w naszą świadomość, że nie wywołuje od dawna ani emocji, ani porównawczych refleksji starszych pokoleń. Dzieciom i młodzieży daje się po prostu wszystko, co potrzebne jest do ich prawidłowego rozwoju. Jednym z nurtów tej działalności jest dbałość o pełną regenerację sił i atrakcyjne formy wypoczynku (nie tylko w czasie wakacji).

Dar górników kopalni „Borynia” — stancja harcerska w Szymonicach, oddana do użytku z początkiem wakacji — spełnia znakomicie te warunki. Potwierdziły to w pełni znakomite nastroje harcerzy, którzy gościli w ubiegłym tygodniu przedstawicieli gospodarzy naszego miasta, kierownictwa Rybnickiego Zjednoczenia PW i dyrekcji kopalni „Borynia” w osobach: I sekretarza KM PZPR — TADEUSZA MALIKA, dyrektora ds. inwestycji RZPW — JANA JADZYKA, I sekretarza KZ PZPR kop. „Borynia” — MARIANA NIEMCA i dyrektora naczelnego kopalni „Borynia” — BOHDANA BOROWEGO.

Szymonicki Ośrodek Obozowy Hufca ZHP Jastrzębie zbudowany został przez kopalnię „Borynia” w rekordowym tempie: roboty ruszyły w marcu br., a w czerwcu obiekt oddano do użytku. Jego budowa wraz z wyposażeniem kosztowała 8 mln zł. Stancja składa się z 20 namiotów 8-osobowych, ustawionych na podestach z betonu i drewna oraz szeregu kontenerów, z których zbudowano: kuchnię połączoną z jadalnią pod drewnianą wiatą, urządzenia sanitarne, a więc umy-

Odpowiedzialność rekomendującego (2)

„Manifest Lipcowy” (JaD) MARIAN KAPS, górnik z G-7 kopalni „Manifest Lipcowy”, długoletni członek PZPR, w przeciągu ostatnich 10 lat zarekomendował do partii już 18 kandydatów. Dużo to czy mało? Sam mówi, że sporo i chyba ma rację, bo przecież nieczęsto się zdarza podobna sytuacja. Tak więc partii przybyło osiemnastu nowych członków, za których Marian Kaps wziął odpowiedzialność.

— Jest to odpowiedzialność bezpośrednia, przed Egzekutywą. Muszę ręczyć, że ktoś, kogo polecam, będzie czynnym i odpowiedzialnym członkiem partii. Rozumie się przez to jego postawę w pracy i poza nią, a także większe od przeciętnej zaangażowanie w sprawy kraju, społeczeństwa i kopalni.

Jak znalazłem tych osiemnastu? Różnie. Raz sam wyszukałem i zaproponowałem, innym razem zgłoszono się bezpośrednio do mnie. W przypadku, kiedy ktoś przychodzi do mnie z prośbą o wystawienie rekomendacji, zadaje sobie kilka pytań, na które szukam odpowiedzi. Na przykład jeśli ktoś jest młody — to czy to nie za wcześnie jeszcze? Kiedy mam do czynienia z kimś starszym — dlaczego dopiero teraz? Oczywiście, nie ma wieku najlepszego do wstąpienia do PZPR, ale ja muszę „wejść” w ich intencje i poznać motywacje.

Muszę np. przekonać się, czy ten ktoś nie liczy przy okazji na jakiś zysk w formie przyspieszenia przydziału mieszkania, podniesienia stawki zaszerzowania itp. Kto tak kalkuluje, jest przede mną odsuwany. Poza tym muszę kandydata poznać — jaki on jest. Dobrze, jeśli pochodzi z oddziału, w którym pracuje. Wtedy mam ułatwione zadanie. Nie może być również obojętne dla mnie jego zachowanie poza miejscem pracy, a także opinia jego samego przez kolegów przełożonych. W czasie rozmów staram się poznać jego spojrzenie na sprawy społeczno-gospodarcze, dowiedzieć się, jak widzi siebie w szeregach partyjnych.

Potem to już tylko obserwuję zmiany i spotykamy się od czasu do czasu. Jak przychodzi chwila przeszerzowania na

członka PZPR, znowu wracają wszystkie wątpliwości. Tego momentu nie mogę przegapić, muszę już wtedy wiedzieć wszystko i być pewien, że nie przekazuję byle kogo. A jak tylko mam jakąś wątpliwość, proponuję wydłużenie stażu kandydackiego, co dotychczas zdarzyło mi się tylko raz. Jestem zdania, że jeśli ktoś podejmuje decyzję wstąpienia do PZPR, to jest ona przemyślana, ale nie zwalnia mnie to z osobistej odpowiedzialności rekomendującego.

Tyle wypowiedź. Wynika z niej, że do partii nie można wstąpić ot, tak sobie. Stworzony mechanizm przyjmowania w jej szeregi może z powodzeniem wyłowić ludzi, którzy się nie nadają. Od tego są właśnie rekomendujący w pierwszym rzędzie, a potem Egzekutywa OOP. W każdym razie dla nikogo nie jest obojętne, kogo się przyjmuje w szeregi PZPR.

MARIAN KAPS z tej osiemnastki — jak twierdzi — jest zadowolony i ma satysfakcję. Nie bez powodu mówi się o partyjnych jako o awangardzie w społeczeństwie. U podstaw tej awangardowości leży aktywność i odpowiedzialność. Tych cech nie można pominąć w rekomendujących, którzy z kolei chcą je widzieć u nowych towarzyszy. Chodzi tylko o to, aby dobrze „patrzyli”, bo dzisiaj już liczy się nie ilość, lecz jakość tej awangardy.

Członkowie partii mają obowiązek wyszukania i przekazania do PZPR nowych ludzi. Ma się w tym względzie do nich pełne zaufanie, liczy się na ich wyczucie społeczne i kto jak kto, ale oni nie powinni zawodzić. Partię ocenia się przecież poprzez pryzmat jej członków. PZPR-owcy mają świecić przykładem. Tow. Marian Kaps należy do tych najlepszych, bo cechuje go odpowiedzialność za swoją partię.

Kolejne czyny górników

„XXX-lecie PRL” (jl) Wśród realizatorów czynu 35-lecia PRL w lipcu na najwyższym uznanie zasługuje brygada Macieja Kubika z oddz. GPR-1, która w ciągu 28 dni wykonała metodą tradycyjną 252,5 mb chodnika kamiennowęglowego, co pozwoliło na wcześniejsze rozpoczęcie robót wydobywczych. Efekt ekonomiczny tego przedsięwzięcia (zmniejszenie pracochłonności) obliczono na 185 tysięcy złotych.

Natomiast kolektyw oddziału GL-1,2 przepracował 163 godziny przy transporcie obudowy stalowej do zbrojonej ściany S-12. Górnicy dokonali likwidacji obudowy LP w chodniku nadścianowym S-7 w pokł. 356/1. Wytransportowano 240 sztuk podkładów torowych oraz uprzątnięto odstawę ściany N-3 w pokł. 357/1. Wartość tych prac (licząc jedynie robociznę) oszacowano na 22 tys. zł.

Odłożomano również halę i plac oddziału WN; odzyskano 10 ton złomu. Ponadto wykonano 5 sztuk wózków do kolejki oraz naprawiono 5 wozów węglowych. Wartość tych czynów oszacowano na 237 tys. zł.

W lipcu pracowano również w ośrodku wypoczynkowym w Ustroniu oraz przy porządkowaniu osiedla V (180 godzin) i terenu kopalni (50 godz.). Oddział WN wykonał ponadto huštawki i karuzele dla dziecięcego placu zabaw. Wartość tego czynu wyniosła 10 tys. zł, natomiast wartość zobowiązań na rzecz środowiska — 20 tys. zł.

W sumie w okresie od stycznia do końca lipca w realizacji podjętych czynów wzięło udział 3510 górników oraz 71 brygad (w zadaniach zespołowych). W lipcu wypracowano 272 tys. zł, natomiast w okresie 7 miesięcy — 2.592.000 zł.

Przekroczone zadania produkcyjne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Jastrzębie” (jl) W dalszym ciągu górnicy kopalni „Jastrzębie” utrzymują wysokie, rytmiczne tempo wydobywania. Jak dotąd, każdy miesiąc przynosił dodatkowe tony węgla. Nie inaczej było w lipcu.

W miesiącu tym załogi oddziałów wydobywczych miały za zadanie dać gospodarce narodowej 265.720 ton węgla netto. Dzięki dużemu zaangażowaniu górnicy przekroczyli plan o 5.200 ton, wydobywając 270.920 ton węgla. Tym samym w ciągu 7 miesięcy tego roku wydobyto 1.970.240 ton tego surowca, czyli przekroczone plan przewidziany na ten okres o 8.380 ton.

Korzystnie kształtuje się również produkcja gaz-koks. W lipcu wyprodukowano 233.870 ton wysokokalorycznego wsadu. Natomiast po 7 miesiącach plan przekroczony jest o 3.047 ton (wyprodukowano w tym okresie 1.731.688 ton). Należy podkreślić, iż coraz lepiej radzą sobie również górnicy z oddziałów przygoto-

wawczych. W tym miesiącu wykonali oni plan w 102 proc.

Z oddziałów wydobywczych, na najwyższe uznanie zasłużyli górnicy z G-1, którzy wydobyli w lipcu — 29.000 ton węgla (ponad plan — 4.120 ton), z G-4 — 42.316 (dodatkowo ok. 3700 t) i z G-7 — 28.550 t, czyli przekroczyli plan o ponad 2.500 ton.

(jl) Załogi górnicze śląskich kopalni, pomimo sezonu urlopowego, pomyślnie wykonały zadania lipca. W sumie wydobyto w tym miesiącu prawie 16 milionów ton węgla. Tym samym od początku roku produkcja tego surowca wzrosła do 117 milionów ton.

W lipcu dopracowano się nadwyżki 31 tysięcy ton, a od początku roku — 146 tysięcy ton. Największy udział w uzyskaniu tak wysokich wyników miały Dąbrowskie i Rybnickie Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Wśród kopalń ścisłą czołówkę stanowiły załogi: „Jaworzna”, „Sosnowca”, „Wujka”, „Knurów”, „Jastrzębia” i „Rydułtów”.

Wakacje za nami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

yczna). Dzieci, które nie nadążają z opóźnieniem wymaganej wiedzy, będą uczestniczyły w zajęciach tzw. zespołów wyrównawczych. Utworzono ich w Jastrzębiu 84. Powstało także 48 zespołów gimnastyki korekcyjnej dla dzieci i z wadami postawy (we współpracy z poradnią rehabilitacyjną przy ZOZ).

Dopiero w kwietniu wydawnictwa rozpoczęły druk podręczników. Były więc obawy, czy dotrą one do placówek oświaty przed rozpoczęciem roku szkolnego. Uczniom naszych szkół dostarczono już większość potrzebnych książek. Brakuje jedynie kilku pozycji do kl. I i matematyki do kl. V. Dostawy spodziewane są jednak w najbliższym czasie.

Reforma oświaty to działania wielokierunkowe, bardzo skomplikowane. Utrwalają się dopiero nowe formy organizacyjne i zasady metodyczne. To oczywiście, że przede wszystkim rozwiązano sprawy zasadnicze. Teraz zwraca się uwagę na problemy z pozoru mniej istotne, ale też decydujące o tym, jaki będzie absolwent dziesięciolatki.

Dziękujemy...

...zawodnikom i trenerowi piłkarskiej ligi juniorów za widokówkę z pozdrowieniami przesyłaną z obozu szkoleniowego w Łwówku Śląskim,

...uczestnikom obozu młodzieżowego ZSMP kop. „Moszczenica” za pozdrowienia przesyłane z Boszkowa,

...oraz kolonistom i kadry III turnusu kolonii letniej w Koszarawie za niezwykle interesującą (samodzielnie wykonaną) kartkę z pozdrowieniami a także serdeczny list. Pisz w nim: „Nasi rodzice pracują w kopalniach „Jastrzębie”, „1 Maja”, „XXX-lecie PRL”. W Koszarawie, otoczonej ze wszystkich stron górami, zadbano o to, byśmy czuli się jak u siebie w domu.

Uczymy się piosenek, uczestniczymy w konkursach, zawodach sportowych, chodzimy i jeździmy na wycieczki. Byliśmy m. in. w Jeleśni, Żywcu, Bielsku-Białej, na otwarciu XVI Tygodnia Kultury Beskidzkiej i na wystawie „35 lat Ojczyźnie i sobie”.

Za pośrednictwem Waszej Redakcji chcemy podziękować za świetny wypocinek założce i dyrekcji kop. „Jastrzębie” kierownikowi kolonii, wychowawczyńom oraz wszystkim, którzy o nas dbali”.

Prośbę tę z przyjemnością spełniamy.

Jak drażyć chodniki szybkościowe

„XXX-lecie PRL”
Pisaliśmy ostatnio o uzyskaniu rekordowego wyniku przez oddział robót przygotowawczych GPR-1 kopalni „XXX-lecie PRL”. Ołóż załoga oddziału pod kierownictwem Aleksandra Zabickiego w okresie od 20 czerwca do 21 lipca br. postanowiła wykonać (metodą tradycyjną) 250 mb. chodnika kamiennie-węglowego. Po dokładnych obliczeniach okazało się, że ponadprzeciętny wynik był jeszcze lepszy, a skrócono także czas realizacji zadania. ALEKSANDER ZABICKI mógł więc zameldować w KZ PZPR:

„Dla uczczenia 35-lecia PRL załoga oddziału GPR-1 pracując metodą tradycyjną uzyskała w okresie 28 dni 252,5 mb postępu w chodniku kamiennie-węglowym”.

Rekord został potwierdzony przez dział mierniczo-geologiczny KWK „XXX-lecie PRL”.

Wynik został osiągnięty, odnotowany. Nas natomiast nurtowało zagadnienie — co złożyło się na taki rezultat, jakie przedsięwzięcia były nieodzowne. Wyjaśnienia udzielili nam inicjator — kierownik oddziału, Aleksander Zabicki.

Problemem niezwykle istotnym dla kopalni stało się przygotowanie frontu wyrobczego. Zaszła konieczność szybkiego drażenia chodników. I właśnie nasz oddział w krótkim czasie wyspecjalizował się w takim stylu pracy. Zaczęliśmy rok temu od postępu rzędu 120—130 mb (mówimy cały czas o drażeniu metodą tradycyjną), potem ustanowiliśmy pierwszy rekord kopalni — 160 mb. Porównaliśmy go jeszcze dwukrotnie. Najpierw na 180, a później na 198 mb. Przed jubileuszowym Lipcowym Świętem postawiliśmy wyzwanie w 30 dni — 250 mb chodnika, a okazało się, że można było w ciągu 28 dni uzyskać 252,5 mb.

„NASZE PROBLEMY”: Czyli nie tylko dodatkowe metry chodnika, ale i tony węgla?

ALEKSANDER ZABICKI: Nie tylko chociaż te sprawy też mają znaczenie. Głównie chodziło o szybsze udostępnienie nowych pokładów węgla. Już 21 lipca górniczy z PRG mogli wprowadzić kombajn „Alpine” — AM45 dla dalszej rozciągłości. Całe przedsięwzięcie podjęliśmy nie dla samej idei bicia rekordu czy splendoru wynikającego z tego faktu, lecz także są potrzeby współczesnego górnictwa i ludzkie do rozumienia, co więcej, lubią i chcą pracować metodą szybkościową. Jest wówczas lepsza atmosfera.

„N-P”: Podobno właściwa atmosfera czy nie cuda?

A. Z.: Wytworzenie jej to najtrudniejsza sprawa. Składa się na to wiele zagad-

nień, m. in. wzajemne zaufanie załogi i kierownictwa. Nazwałbym to wspólnotą celów. Trzeba ludzi przekonać o słuszności przedsięwzięcia, no i... opłacalności. Długo pokutowało powiedzenie: „zarobić można tylko przy wydobywaniu, nigdy w „przygotówkach”. Tymczasem u nas podczas bicia rekordu stawka górnika wynosiła 422 zł. Też rekordowa.

„N-P”: Jak wygląda organizacja takiego przedsięwzięcia? Trzeba mieć chyba duże doświadczenie?

A. Z.: Tak się złożyło, że po 14 latach pracy w oddziałach wydobywczych zostałem stosunkowo niedawno przesunięty do „przygotówek”. Było to mądre pociągnięcie, bo ja po prostu wiem, w jakim stanie powinien zostać oddany chodnik. Dziś ja jednostronnie umiemy oddać już nie wystarczająco. To samo odnosi się do przesunięcia kadrowych w oddziale. Nieraz należy dokonać przegrupowania ludzi, dobrać ich do odpowiednich robót.

Od strony organizacyjnej należy dopracować każdy szczegół. Najpierw omawialiśmy to z kierownictwem — później, już na szczeblu oddziału: Przewodni: sekretarz OOP — Maciej Kubik, Michał Karwot, Julina Grzesik, Władysław Kuczeja oraz przewodniczący ORZ, cieszla — Jan Gwiżdż wraz ze swymi kolektywami wprowadzali nowe rozwiązania w życie. Jak się okazało — skutecznie.

„N-P”: Znałe są kłopoty z rytmiczną dostawą materiałów.

A. Z.: Kłopoty były i będą. Raz większe, raz mniejsze. Dlatego np. wykorzystaliśmy maksymalnie obudowę LP, szyny, kolejki, urządzenia odstawcze, napędy, konstrukcje, taśmy, rolki czy łańcuchy zgrzebłowe. Dużą pomoc mieliśmy ze strony młodych górników, członków koła ZSMP. Organizowali oni odzysk materiałów potrzebnych do zabudowy i przedłużania przenośników, a następnie zajęli się dostarczaniem ich w dany rejon.

„N-P”: Co jeszcze wpłynęło na uzyskanie rekordu?

A. Z.: Można by wymienić wiele drobniejszych spraw, lecz nie można pominąć racjonalnego wykorzystania czasu pracy. Tutaj, moim zdaniem, tkwią jeszcze rezerwy. Podam dwa przykłady. Maksymalnie wykorzystaliśmy przerwę produkcyjną między III i I zmianą. Z reguły trwała ona od 5 do 8 rano. W tym czasie wprowadziliśmy zmianę IV (1.30—9.00) — tzw. międzyzmianną. Dokonywano wówczas niezbędnego przygotowania do produkcji, a nawet włączano się do cyklu produkcyjnego. Podobnie było z przedłużaniem przenośników. Robiliśmy to podczas krótkich przerw między cyklami produkcyjnymi.

Już po rozmowie z Aleksandrem Zabickim mieliśmy okazję przekonać się, że takie udane, potrzebne dla kopalni rekordy są zarażliwe. Kilka innych kolektyw próbowało się do... poprawienia rekordu. A górnicy z GPR-1 twierdzą, że ostatni wynik nie był ich ostatnim słowem.

JANUSZ ŁUSKA



Brygada Ryszarda Naklickiego w komplecie. Stoją (od lewej): opiekun oddziału, nadzorca Stanisław Dziurka, syn przodowego, rębacz Bogdan Naklicki, rębacz Stanisław Goliński, mł. górnik Jerzy Szczepanek, górnik strzałowy, przodowy — Ryszard Naklicki, pierwszy rębacz brygady Czesław Putkowski oraz kierownik oddziału G-7 — Tadeusz Bernaś. Fot. Józef Zak

„Filary” można pokonać

Niektórzy mówią, że jak „filary”, to najgorsza robota. Wszystko odbywa się tradycyjnie. „Strzał”, potem łopaty urobek na przenośnik zgrzebłowy „Skat”, skąd już samoczynnie spada do ładowni. Obudowa też jest ta najbardziej zwyczajna — drewniana. Niestety nikt na świecie nie wynalazł jeszcze lepszej metody do wydobywania węgla z „filarów”. Musi się z tym pogodzić oddział G-7 kop. „Jastrzębie”.

— Na filarach w pokładzie 505/2 (poziom od 240—120 m) oraz w pokładzie 505/1 (poziom od 120 m do 0) pracujemy już od grudnia ub. roku — mówi kierownik oddziału Tadeusz Bernaś. Określiłem te poziomy trochę inaczej niż w normalnych ścianach, bowiem nachylenie „filarów” wynosi 45 stopni, więc posuwamy się z niższego poziomu do wyższego. Robimy tzw. „zabierki” (po 6 metrów w prawo i lewo) w calinie węglowej. Filary mają zmienną wysokość — od 1,70 m do 3,50. Jako zobowiązanie z okazji 35-lecia PRL opracowaliśmy i wdrożyli nową metodę urabiania.

Chodziło głównie o odprowadzenie wody przy pochyniach rurowych. Zaczęli podsadzać dane skrzydło zarówno od pochyni rurowej, jak i od pochyni zbiorczej (wcześniej stosowano podsadzanie tylko z jednej strony), dzięki czemu woda lepiej i szybciej odprowadza piasek.

Gdy obliczono efekty tego posunięcia, okazało się, że przy jednej 6-metrowej zabierce zaoszczędzono 5 dniówek. Pracując w tak trudnych warunkach, górnicy z G-7 na bieżąco usprawniają swoją robotę. Ostatnio mają przy tym — jak mówią — szczęście do przełożonych. Przed obecnym sztygarem oddziałowym kierownicy zmieniali się dość często i jakoś nie wpływało to na mobilizację na załogę. Z chwilą przyścia Tadeusza Bernaśa pojawiły się też dobre wyniki.

W styczniu br. dali ponad plan 1630 ton węgla. Rytmicznie wykonywali również podwyższone zadania następnych miesięcy. Do końca lipca uzyskali więc 2.919 ton węgla ponad plan. A trzeba tu dodać, że o ile plan stycznia zakładał wydobycie 21.565 ton węgla, to na sierpień przewidziano już 27.040 ton. Oddział może się również pochwalić wysoką wydajnością przodkową — 15.856 kg na dniówkę i oddziałową — 8.283 kg na dniówkę.

Zdaniem kierownika załoga — G-7 rozumiała, że inną metodą tego węgla (b. dobrego) nie da się wydobyć. Pracuje więc bez wkraczającej mechanizacji i osiąga wysokie wyniki.

— Górnicy zrozumieli specyfikę tego systemu. Są tacy, że nie chciałbym się z nimi nigdy rozstać. Przy tamowaniu i podsadzaniu znakomicie radzą sobie brygady Franciszka Plachetka, Antoniego Parysza i Jerzego Fojta. Praca ta nie ma już tajemnic przed Alfonssem Wachtarczykiem, Janem Wrześniewskim i Adolfem Bodulą. A gdy zrobią swoje, do akcji wkraczają rębacze i przodowi ze swymi brygadami. Kolektywy przodowych Ryszarda Naklickiego, Władysława Paszyńskiego, Włodzimierza Rząsa, Henryka Galata, Jana Sikory, Romana Putkowskiego, Jana Kopiasza czy Jana Gwalczyka potrafią poradzić sobie w każdych warunkach.

Nie mając do dyspozycji wielkiej techniki, we właściwy sposób wykorzystują małą mechanizację, czyli napędy „Skat” i popychaki hydrauliczne przy ładowniach — zwane potocznie przez górników „pechami”. Pracują więc ciężko, wydobywając na dobę od 900 do 1000 ton węgla, lecz nie męczy ich przy najmniej zmożona awaria.

Główny inżynier górnicy — Ireneusz Musiał — oceniając oddział powiedział: Dzięki zaangażowaniu i dużej wiedzy górniczej załoga G-7 udowodniła, że mimo trudnych warunków „na filarach” też można osiągać dobre wyniki.

JANUSZ ŁUSKA

Zapomniany górnik — alpinista

Za takiego chyba należy uważać Jana Czarnotę, pochodzącego ze Strumienia (śląsk Cieszyński), urodzonego w roku 1818, który jako inżynier górnik wyjechał na zaproszenie szacha do Iranu (Persja). Pełnił tu nasz rodak funkcję dyrektora górnictwa w wyższej szkole założonej przez szacha.

Jan Czarnota wstąpił się w roku 1852 (roku jego śmierci) wejściem na najwyższy szczyt gór perskich. Był to wyciecznik nie lada, gdyż — jak podają kroniki — Polak dostał się nań samotnie(!), opuszczony przez towarzyszy wyprawy. Opis wyprawy znaleźć można w książce Jana Reyhmana, wydanej w 1973 roku pt. „Podróźnicy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku”, w rozdziale o Czarnocie pt. „Przygody Ślązaka na wierzchołku Demawentu”. (da)

W 35 rocznicę tragedii w Żywocicach

(da) W miejscowości Żywocice na Zaolziu odbyła się w związku z 35 rocznicą męczeńskiej śmierci 36 górników polskich i czeskich, zamordowanych przez hitlerowców wielka polsko-czeska manifestacja żałobna dla uczczenia pamięci pomordowanych.

Tysiące ludzi reprezentujących środowiska górnicze powiatu karwińskiego ślubowało nie szczędzić sił, by już nigdy nie powtórzyła się tragedia Żywocic, a pokój stał się niepodzielnym dobrem wszystkich narodów świata.

U stóp pomnika, przedstawiającego matkę z dzieckiem na ręku, zastąpiła w kamiennym bezruchu nad martwym ciałem męża-górnika, złożono dziesiątki wieńców i wianozanek kwiatów.

Jesienią kolejna wystawa akwarystyczna

(am) W ramach II Górniczych Dni Kultury Oddział Polskiego Związku Akwarystów w Jastrzęblu organizuje kolejną wystawę. Będzie ona czynna od 26 sierpnia do 9 września tego roku w sali klubowej Domu Kultury kop. „Jastrzębie”.

Do wzięcia udziału w wystawie zaproszono akwarystów z Chorzowa, Jaworzna, Rybnika, Tych i Wodzisławia: należy więc spodziewać się bogatej ekspozycji okazów ryb i roślin.

Lubię pracować z młodzieżą



„MOSZCZENICA” (fa)

Z okazji Lipcowego Święta kilkunastoosobowa grupa pracowników KWK „Moszczenica” wyróżniona została odznaczenia-

mi nadanymi im przez Radę Państwa. Znaleźli się wśród nich przedstawiciele różnych pionów górnictwa zakładu. Szczególną jednak uwagę zwracano na drobną postać człowieka, który z dumą, ale i jednocześnie z niekłamną skromnością odbierał Srebrny Krzyż Zasługi. Był nim brygadista remontowy oddziału turbin i sprzętów zakładu cieplnego — ANTONI RYCHŁY.

Jest to moje pierwsze tak wysokie wyróżnienie — powie później Antoni Rychły. Może dlatego fakt ten wywarł na mnie tak mocne wrażenie, że naprawde tego się nie spodziewałem. Wydaje mi się, że w pracy nie robię nic nadzwyczajnego, co mogłoby zwracać szczególną uwagę. Po prostu wykonuję polecenia przełożonych i robię to, co sam uważam za pilne. Jednym słowem, jest to dla mnie ogromna niespodzianka.

Wyróżnienie Antoniego Rychłego nie było jednak niespodzianką ani dla kierownictwa zakładu cieplnego, ani też dla jego bezpośrednich przełożonych. Szef oddziału turbin i sprzętów — Stanisław Lizoń — z całą stanowczością stwierdził, że tak ofiarnych i zdyscyplinowanych pracowników dziś nie spotyka się zbyt wielu. Jest specjalistą nie tylko w swoim zawodzie ślusarza, ale również w wielu jeszcze innych dziedzinach. Z równym powodzeniem potrafi zastąpić murarza czy wykonać izolację sieci magistralnej. Jako brygadzysta nigdy nie liczy czasu pracy, jest samodzielnym, ma wiele inicjatyw, dobrze organizuje robotę i potrafi pociągnąć za sobą ludzi do najtrudniejszej nawet roboty. Jest koleżeńskimi i cieszy się autorytetem wśród całej załogi cieplowni.

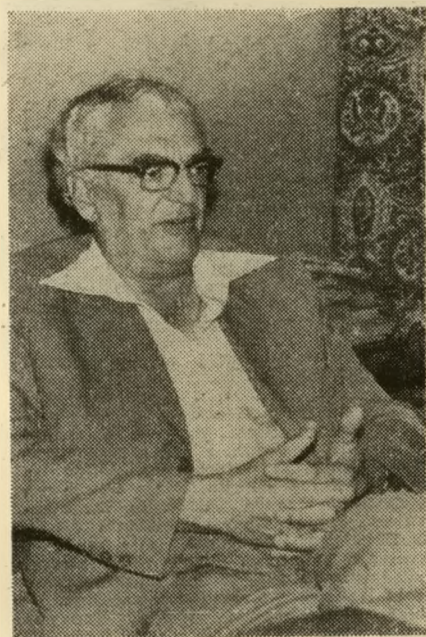
Antoni Rychły w kop. „Moszczenica” pracuje już od dziesięciu lat. Zanim trafił do górnictwa, był rewidentem wagonów w PKP w Żebrzydowicach. Tam nauczył się dyscypliny, umiejętności współpracy z ludźmi i okazywania im należnego szacunku. W górnictwie ludzie są bardziej twardzi, więc trzeba było pielegnować te nawyki. Jeszcze w kolejniectwie był nauczycielem wychowawcą młodzieży, w zakładzie cieplnym również najchętniej pracuje z ludźmi młodymi, rozpoczynającymi dopiero karierę zawodową. Nie zaniedbuje nigdy okazji, by podnosić swoje kwalifikacje. Tu, w kop. „Moszczenica”, przed trzema laty zdobył m. in. uprawnienia mistrzowskie. Jest aktywną bhp i społecznym inspektorem pracy.

Moja droga życiowa nigdy nie była ustawną różnią — wspomina. Lata nauki przetrwała zawierucha wojenna, a później trzeba było ciężko pracować, by utrzymać dom i rodzinę. Dlatego tak bardzo lubię pracować z młodzieżą, pomagać jej, by możliwie szybko osiągnęła to, o czym na co dzień mówi się w radiu i telewizji. Młodych namawiam do uprawiania sportu, sam byłem bowiem piłkarzem hokeistą i wiem, o ile wartość psychiczną może się człowiek wzbogacić w twardej walce na boisku, lodowisku czy bieżni lekkoatletycznej.

Dziś, mimo że — jak wspominałem — życie moje było twarde, jestem bardzo zadowolony z tego, co osiągnąłem. Za dwa, najdłuższe trzy lata wprowadzę się do własnego domku jednorodzinnego i szczęśliwą starość mam chyba zapewnioną. Dużo radości sprawia mi również jedyna córka Krystyna, która studiuje w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jeśli pomyślnie przebrnie przez resztę egzaminów, z pewnością włączy się w wir rozwijającego się z ogromnym rozmachem górnictwa Jastrzębia.

Ludzie XXXV-lecia PRL

Mój były redakcyjny kolega pisząc artykuł o naszym mieście dla jednej z gazet spoza województwa katowickiego, reklamował Jastrzębie jako Zdrój — już tylko z nazwy. Podejrzewam więc, że dlatego właśnie, po rozmowie z dyrektorem uzdrowiska, drem med. JANEM ROTTERMUNDEM natrętnie męczyła mnie parafraza tego tytułu, jakie zasadniczo odmiennie ukazująca przyszłe losy naszego miasta. Wypada mi zatem uzasadnić, dlaczego tytuł „Zdrój — nie tylko z nazwy” tak bardzo adekwatny jest do treści tej rozmowy.



„N-P” — Jest pan dyrektorem uzdrowiska od 1955 roku i zapewne wiadomo o „przekwalifikowaniu” Jastrzębia z miejscowości uzdrowskiej, kurortu — jak dawniej mawiano — w miasto biorące początek swego bytu z węgla i otoczone pierścieniem kopalń — nie należała do przyjemnych.

J. Rottermund: — Nie była jednak zaskoczeniem, ani też przykrym przeżyciem towarzyszącym zwykłe wiadomości o czyjejś śmierci (nawet uzdrowiska), gdyż od razu zapadła decyzja przeniesienia go do Ustronia. Takie były decyzje wtedy podjęte i realizowaliśmy ten program z różnymi perypetiami, jednak ja mimo

Zdrój — nie tylko z nazwy

wszystko nie wierzyłem, że uzdrowisko wyprowadzi się zupełnie z naszego miasta. Przecież tak blisko, tuż za miedzą, czyli za granicą, mamy przykład Dąbrowskich Łań i Karviny, w której centrum zbudowano nowy zakład przyrodolecznictwa z widokiem (z dachu oczywiście) na panoramę Jastrzębia. U nas takim samym przykładem koegzystencji przemysłu z uzdrowiskiem jest Szczawno i Wąbrzych.

Moje ciche nadzieje nabrały realnej możliwości urzeczywistnienia się po kwietniowej wizycie w Jastrzębiu I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, który powiedział słowa o ogromnym znaczeniu dla przyszłości uzdrowiska i — nie przechwalał się — dla jakości życia jego mieszkańców. Był to apel, aby nie zapomnieć o tym, że Jastrzębie miało i ma słowo Zdrój w swej nazwie i aby nazwa ta właśnie dla dobra górników i ich rodzin była zawsze aktualna.

„N-P”: — Czy nie jest już za późno na reaktywowanie uzdrowiska, a co dopiero na jego rozwój?

J. Rottermund: — Nic podobnego! Nie będzie to wprowadzenie ten typ działalności, który łączy się tradycyjnie w naszej wyobraźni z nazwą uzdrowiska, a więc nie powstaną sanatoria i pensjonaty, łaźienki i ogródki. Byłoby to wprowadzenie miłe i stylowe, ale nie mieściłoby się w pejzażu z szybowymi wieżami kopalń.

Program rozwoju uzdrowiska w Jastrzębiu, który opracowaliśmy kilka tygodni temu, przewiduje rozwój przyrodolecznictwa profilaktycznego i rehabilitacyjnego, co górnikom jest szczególnie potrzebne. Uzdrowisko rozbudowane zostanie w oparciu o bogate zasoby natury — połomskie borowiny i źródła solankowe. Nowy zakład, który, jeśli oczywiście program nasz zostanie zatwierdzony, planujemy otworzyć wraz z uruchomieniem kopalni „Kaczycze”, będzie mógł wykonywać 3 tysiące zabiegów dziennie (w tej chwili wykonujemy ok. 1200). Tak więc w 121 roku swojej uzdrowskiej historii Jastrzębie znów rozszerza swoje perspektywy. Staje się to dzięki górnictwu, a ponadto dla górnictwa.

„N-P”: — To co pan powiedział sugeruje, że zakres przyszłych zabiegów ukie-
runkowany zostanie na zwalczanie chorób występujących w górnictwie

J. Rottermund: — Tak, oczywiście, ale nie tylko. Przecież i rozwój motoryzacji powoduje zwiększenie zapotrzebowania na zabiegi rehabilitacyjne. Przewiduje się zatem, że przyszły zakład będzie leczył upośledzenia narządów ruchu wszelkich rodzajów, stany pozapalne i przewlekłe stany zapalne, gościec tkanek miękkich i nerwowych oraz gościec o innej etiologii. Tyle na razie, trudno bowiem za bardzo wybiegać do przodu, skoro w tym czasie wiele może się zmienić w metodach leczenia. To co zamierzamy, pozwoli nam stać się największym ośrodkiem lecznictwa rehabilitacyjnego w Rybnickim Okręgu Węglowym, stąd też duże zainteresowanie tym przedsięwzięciem ze stron gospodarzy miasta i kierownictwa zjednoczenia.

„N-P”: — Czy nie żał Panu Jastrzębia — tylko uzdrowiska, pokonanego jednak przez przemysł górniczy?

J. Rottermund: — Górnictwo nie pokonało Jastrzębia — uzdrowiska, wręcz odwrotnie — dzięki ludziom z górnictwa Jastrzębie przetrwało jako uzdrowisko nawet te lata, gdy mówiło się, że obie te funkcje w jednym mieście są nie do pogodzenia. Przecież budowniczość kopalni „Moszczenica” zastosowali w ciepłowni specjalnej konstrukcji kocioł, właśnie ze względu na ochronę strefy Zdroju, a i my — jako pierwszy etap modernizacji przewidujemy wymianę pieca naszej kotłowni (na opalany gazem), w czym spodziewamy się pomocy górnictwa. Sezon ogrzewczy w 1980 roku chcieliśmy rozpocząć bez zasypywania się własnymi sadzami.

Jastrzębie stanie się uzdrowiskiem bardziej egalitarnym, gdyż z dobroczynnych właściwości borowin i solanek będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy miasta i okolic. A poza tym — w Polsce jest 400 miejscowości, które mają pełne wartości uzdrowskie, więc strata tej wielkości ośrodka, nawet jeśli w nowym programie nie zmieści się modernizacja sanatoriów i łaźni (obiekty te mają po ok. 80 lat), nie będzie znacząca, zwłaszcza że mogą być one zaadaptowane do innych funkcji (np. domy dziennego pobytu itp.).

„N-P”: — Można zatem stwierdzić, że górnictwo nie zaszkodziło uzdrowisku, zaś uzdrowskiemu rodowód naszego miasta jest szansą, której nie ma wiele miast przemysłowych, a która w pełni zostanie wykorzystana dla zdrowia górników i ich rodzin.

J. Rottermund: — Wypadałoby dodać jeszcze tylko, że jest to układ, o którym tylko marzyć mogą inne ośrodki przemysłowe tej wielkości co nasz. Sądzę, że Jastrzębie jako źródło służące będzie obu stronom — przemysłowi i uzdrowisku.

Rozmawiała: Eugenia PLUCIK

Przed kampanią sprawozdawczo- wyborczą

„Moszczenica” (tz)

Pod przewodnictwem I sekretarza KZ PZPR Czesława Pajdy odbyła się w kop. „Moszczenica” narada sekretarzy OOP poświęcona przygotowaniu do zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która będzie okazją do podsumowania dokonanych mi-
jającej kadencji i wytyczenia zadań na najbliższe lata. Podczas jej trwania omówiono zagadnienia związane z przygotowaniem sprawozdań z działalności oddziałowych organizacji i grup partyjnych oraz z opracowaniem ich referatów programowych.

I rajd ciepłowników

(tz) Jedną z najciekawszych imprez rekreacyjnych organizowanych w tym roku przez działaczy PTTK Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej był I Rajd Górski Ciepłowników. Odbył się on 5 i 6 sierpnia br. Meta kilku jedno i dwudniowych tras po Beskidzie Śląskim znajdowała się w Rycerze Górnej — Kolonii. W rajdzie uczestniczyło 250 pracowników dyrekcji OPEC-u i podległych jej zakładów, podobnych jednostek z Katowic, Tych i Dąbrowy Górniczej, Knurowskiego „Koksoremu”, MPGK z Jastrzębia i Wodzisławia oraz grupa rajdowców KWK „Manifest Lipcowy”.

Większość uczestników wybrała najbardziej atrakcyjną, dwudniową trasę prowadzącą z Ujsolów przez Wielką Rycerzową, Przegibek i Wielką Racę do Rycerki Górnej Kolonii. Na mecie rajdu okazało się, że najwięcej punktów zbierali turyści z kop. „Manifest Lipcowy”. W rajdzie wyruszył zespół MPGK Jastrzębie i drużynę ZEC Żory. Najlepsze ekipy otrzymały dyplomy, dla wszystkich zaś turystów przygotowano pamiątkowe preporczyki i znaczki. Z okazji rajdu wydano również okolicznościowy stempel pocztowy. Ponadto przyznano specjalne wyróżnienia dla najstarszego uczestnika rajdu i najliczniejszej drużyny rodzinnej. Otrzymał je: pracownicy jastrzębskiego MPGK — Helena Fajkis oraz rodzina Mariana Szypuły, reprezentującego dyrekcję OPEC-u.

OOP G-2 najlepsza w partyjnym współzawodnictwie

„Jastrzębie” (ji)

Organizacja partyjna w kopalni „Jastrzębie” liczy 30 OOP. Tradycją stała się już doroczna rywalizacja o miano najlepszej, najprężniejszej oddziałowej organizacji. We współzawodnictwie brane są pod uwagę m. in.: wyniki produkcyjne oddziału, działalność szkoleniowa, praca egzekutywy oddziałowej; ilość, jakość i terminowość zebrań; a także własne inicjatywy.

W lipcu podsumowano wyniki półrocznej rywalizacji oraz wyłoniono najlepszych w II kwartale br. Najlepszymi okazały się OOP: G-2 (78 pkt.), powierzchnni i zakładu przerobczego (po 64) oraz G-16 i oddziału elektrycznego powierzchnni (po 62 pkt.).

W okresie półrocza najlepsze wyniki spośród 30 OOP osiągnęły natomiast G-2 (129 pkt.), powierzchnnia (118), MS (113), G-16 (109) oraz MED i zakład przerobczy. Organizacją partyjną G-2 kieruje Czesław Krawczyk, powierzchnni — Czesław Burda, a MS — Bronisław Kononowicz.

Powyższe OOP najbardziej rozbudowały ostatnio swoje szeregi, przejawiają wysoką aktywność przy zacieśnianiu współpracy z organizacjami młodzieżowymi, wiele uwagi poświęcają pracy ideowo-wychowawczej oraz adaptacji społeczno-zawodowej. Przywiązują także należyty wagę do równorzędnego traktowania na co dzień bezpieczeństwa pracy i wyników produkcji.

Rozwiązanie konkursu (część VI)

Co wiesz o swoim mieście?

POWOJENNY ROZWÓJ JASTRZĘBIA

1. Miejscowość nasza znalazła się na obszarze intensywnych przemian — przekształcenia regionu rolniczo-przemysłowego w region wielkoprzemysłowy. Podaj: o jaki region chodzi, jaka jest popularna nazwa tego regionu oraz jaką pozycję w tych przemianach zajmuje Jastrzębie Zdrój?

Obszar, który przechodzi intensywne przemiany — to region rybnicki. Pomimo że w regionie tym znajdowało się kilka zakładów przemysłowych jak: kop. „Marcel” i „Anna”, koksownia „Radlin” czy Zakłady Metal. Huta Silesia — uważany był w planach wojewódzkich jako „zielony Śląsk”, a ludność zajmowała się przede wszystkim rolnictwem. Zalegające ten teren bogate złoża węgla koksującego, tak bardzo potrzebnego dla naszej gospodarki narodowej, zadecydowały, że Sejm PRL w 1955 roku podjął uchwałę o budowie potężnej inwestycji węglowej, której nadano nazwę Rybnickiego Okręgu Węglowego (ROW). Decyzja ta i zakres zamierzeń inwestycyjnych oraz przemian struktury tego okręgu na wielkoprzemysłowy było zamierzeniem nie mającym sobie równych w skali światowej. W rekordowym tempie wybudowano nowoczesne kopalnie węgla oraz rozbudowano inne gałęzie przemysłu i usług, w tym: oświatę, zdrowie, handel, spółdzielczość itp., stanowiące infrastrukturę miast.

Następuje gwałtowny, dynamiczny rozwój naszego miasta, w którym scentrali-

zowane zostały inwestycje górnicze, co przyczyniło się, że Jastrzębie Zdrój stało się jak gdyby centrum Rybnickiego Okręgu Węglowego. Potwierdza to m.in. fakt przeniesienia siedziby Zjednoczenia Przemysłu Węglowego z Rybnika do Jastrzębia Zdroju w 1978 r.

2. Podaj dokładnie, kiedy rozpoczęto budowę pierwszej kopalni na terenie naszego miasta?

Rozpoczęcie prac związanych z budową nowej (pierwszej) kopalni w Jastrzębiu Zdroju zapoczątkowane zostało przez przygotowanie terenu, budowę dróg, linii zasilających oraz doprowadzenie wody. Miało to miejsce już w grudniu 1954 roku, natomiast roboty wstępne przy budowie samej kopalni zostały rozpoczęte w czerwcu 1955 r. Kopalnia otrzymała nazwę KWK „Jastrzębie” (do czasu oddania kopalni do eksploatacji nosiła nazwę KWK „Jastrzębie w budowie”). Budowę kopalni rozpoczęto w oparciu o Uchwałę Rządu nr 458/55 z dnia 11.6. 1955 roku, w której powołano przy RZPW dyrekcję kopalni „Jastrzębie w budowie”.

3. Wymień wszystkie kopalnie znajdujące się na terenie naszego miasta i jednocześnie podaj: dokładną datę (miesiąc i rok) oddania kopalń do eksploatacji, jakie były poprzednie nazwy niektórych z nich.

Na terenie naszego miasta czynnych jest obecnie 5 nowoczesnych kopalń głębinowych: KWK „Jastrzębie” — uruchomiona 4 grudnia 1962 roku; KWK „Moszczenica” — uruchomiona 4 grudnia 1965 roku (kopalnia ta jako samodzielna powo-

stała w wyniku rozdziału wspólnej inwestycji KWK „Jas-Mos” w budowie; KWK „Manifest Lipcowy” — uruchomiona została 4 grudnia 1969 roku (poprzednia nazwa KWK „Zofiówka”); KWK „Borynia” — uruchomiona 4 grudnia 1971 roku; KWK „XXX-lecie PRL” — uruchomiona 4 grudnia 1974 r. (poprzednia nazwa KWK „Pniówek”).

4. W związku z rozwijającym się przemysłem węglowym rozpoczęto równocześnie budowę nowego miasta. Podaj: w którym roku rozpoczęto budowę pierwszych domów mieszkalnych „nowego miasta” i przy której ulicy domy te obecnie się znajdują?

Budownictwo mieszkaniowe w Jastrzębiu zasadniczo zapoczątkowały osiedla: awaryjne (Zdrój), przy ul. Powstańców (Zdrój), przy ul. Cieszyńskiej (Zdrój), przy ul. Polomskiej „Przyjaźń”. Budowę nowego miasta rozpoczęto w 1965 roku i było to budynki (pierwsze), które znajdują się przy ul. Śląskiej (obecnie prowadzone są prace przy odnawianiu ich fasad).

5. Podaj dokładnie dzień, miesiąc i rok nadania praw miejskich Jastrzębiu.

Na skutek powstającej coraz to większej aglomeracji miejskiej rozporządzeniem Rady Ministrów z 23 maja 1963 r., ogłoszonym w Dzienniku Ustaw nr 23, nadano Jastrzębiu prawa miejskie z ważnością od 30 czerwca 1963 roku.

6. Na terenie naszego miasta wybudowana została fabryka, która ze względu na jej produkcję była pierwszym tego typu zakładem w Polsce. Podaj: co to za fabryka, kiedy zapoczątkowano jej budowę, kiedy oddana została do eksploatacji oraz w której dzielnicy miasta się znajduje?

Pilna potrzeba mieszkań, przede wszystkim dla górników, spowodowała konieczność przejścia na nowy, bardziej wydajny system budownictwa wielko-

plytowego. W związku z tym zakupiona została w NRD licencja na budowę Fabryki Domów Mieszkalnych. Budowę tego zakładu, jako pierwszego tego typu w Polsce, zapoczątkowano 2 stycznia 1969 r. na terenie obecnej dzielnicy miasta Bzie Zameckie. Jest to popularny „Fadom”. Oddanie tej fabryki do eksploatacji nastąpiło 17 lipca 1969 r.

7. Miasto Jastrzębie (bez obecnych dzielnic) po II wojnie światowej podlegało administracyjnie kolejno dwóm powiatom. Dalsze zmiany administracyjne spowodowały wyłączenie naszego miasta i podporządkowanie go władzom wojewódzkim, a w Jastrzębiu ustanowiony został urząd prezydenta miasta. Podaj: o jakich powiatach jest mowa, na skutek jakich zmian administracyjnych powiat został zlikwidowany, a Jastrzębie podporządkowane zostało władzom wojewódzkim (podaj dzień, miesiąc, rok), kiedy w Jastrzębiu Zdroju ustanowiony został urząd prezydenta miasta (dzień, miesiąc, rok)?

Po II wojnie światowej Jastrzębie Zdrój podlegało administracyjnie władzom powiatu rybnickiego, który swoje wpływy posiadał do 30 września 1954 r. Z dniem 1 października 1954 r. utworzony został nowy powiat — wodzisławski, któremu Jastrzębie Zdrój zostało podporządkowane. Wpływy powiatu wodzisławskiego w Jastrzębiu Zdroju trwały do dnia 31 maja 1975 r., gdyż z tym dniem zlikwidowane zostały w Polsce powiaty. Na skutek likwidacji trzystopniowego podziału administracji terenowej w Polsce i wprowadzenia podziału dwustopniowego Jastrzębie Zdrój z dniem 1 czerwca 1975 r. podporządkowane zostało władzom wojewódzkim. Urząd prezydenta miasta w Jastrzębiu Zdroju ustanowiony został 1 czerwca 1975 roku.

JERZY FUDZIŃSKI

Prezentujemy pisarzy - gości Górniczych Dni Kultury '79

TADEUSZ SLIWIAK — ur. 23. I. 1929 we Lwowie. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Debiutował w 1948 na łamach prasy literackiej jako poeta. Członek zespołu redakcyjnego tygodnika Życie Literackie. Otrzymał w 1974 nagrodę m. Krakowa za całokształt twórczości. Autor książek dla dzieci i młodzieży, poeta, tłumacz, autor tekstów do piosenek.

Wydal: „Astrolabium z sosnowego drzewa” (poemat o Koperniku 53), „Drogi i ulice” (poezje 54), „Co dzień umiera jeden bóg” (poezje 59), „Imieniny pana Fleta” (poezje dla dzieci 61), „Wyspa galerników” (poezje 62), „Żywica” (poezje 64), „Szczygły figle” (książka dla dzieci 64), „Poemat o miejskiej rzeźni” (poezje 65), „Święty wtorek” (poezje 68), „Czytanie mrowiska” (poezje 69), „Krakowski stragan” (poezje 71), „Ruchoma przystań” (poezje 71), „Widnokres” (poezje 71), „Rajskie wrony” (poezje 72), „Znaki wyobraźni” (poezje 74), „Totemy” (poezje 75), „Wiersze wybrane” (75), „Poezje wybrane” (75), „Dłużnicy nadziei” (poezje 78), „Płonący gołębnik” (wiersze wybrane 78). Nie uwzględniono drobnych pozycji wydawniczych z dziedziny literatury dla dzieci.

„Sliwiak — szczególnie w pierwszych tomikach — jest chwilami uderzająco bliski Różewiczowi, odczuwa podobnie swoje doświadczenia, choć widzi je w kategoriach bardziej dramatycznych, niż tragicznych aż do granic całkowitej negacji, jak to zdarza się autorowi „Niepokoju” (...). Dla Różewicza kryzys ludzkiego świata, unurzany w błocie i krwi wojny, jest totalny, dotyczy zarówno humanizmu i humanistyki, jak poetyki tradycji, obowiązującej przez wieki koncepcji człowieka (...). Okrucieństwo i krwawe ofiary historii najnowszej jawią mu się jako kontynuacja odwiecznych instynktów, wrodzonych mankamentów natury ludzkiej, w której pod powierzchnią cywilizacyjnego ładu tkwi żądra za-

bijania (...). Od zbrodni i śmierci nie można uciec, nie ma już rajów ani azylów absolutnych, człowiek wszędzie dociera ze swoją destrukcyjną działalnością:

„Biegłem z rzeźni do lasu obmyć oczy
z widoku i materii ciepłej krwi
zwierzęcej (...)
I oto strzał i łoskot w leszczynie
pobliskiej
i człowiek z dubeltówką i zwierzę we krwi śliskiej”
(Rondo)

(...) Jeśli niektórzy poeci „zarażeni śmiercią” nie tylko pogodzili się z rzeźnią, ale i osnuli ją całą filozofią sięgającą miejscami aż do granic nihilizmu, to Sliwiak uparcie szuka możliwości wyjścia, nadziei czy nawet ucieczki, nie gardząc żadną podporą, choćby uchodziła ona za kruchą. (...) Ma silne poczucie determinizmu uświadomionego, przemijania wkomponowanego w odwieczny porządek, którego figurą jest kula bądź krag — a więc w sumie znaki zamknięcia i nieuchronności („wskazówki zakreślają koło — znak wieczności — Zobacz jak późno”) — wyznacza los człowieka, zajętego krzątaniem zagnieżdżania się, utrwalania swojej obecności w świecie i śladów tego na przyszłość:

„Z oczu ich wygląda
zbiorowe szaleństwo
ciężbią się jakby toczyli zwady
z niewypłacalnym dłużnikiem
któremu na imię wieczność”
(„Mrowie”)

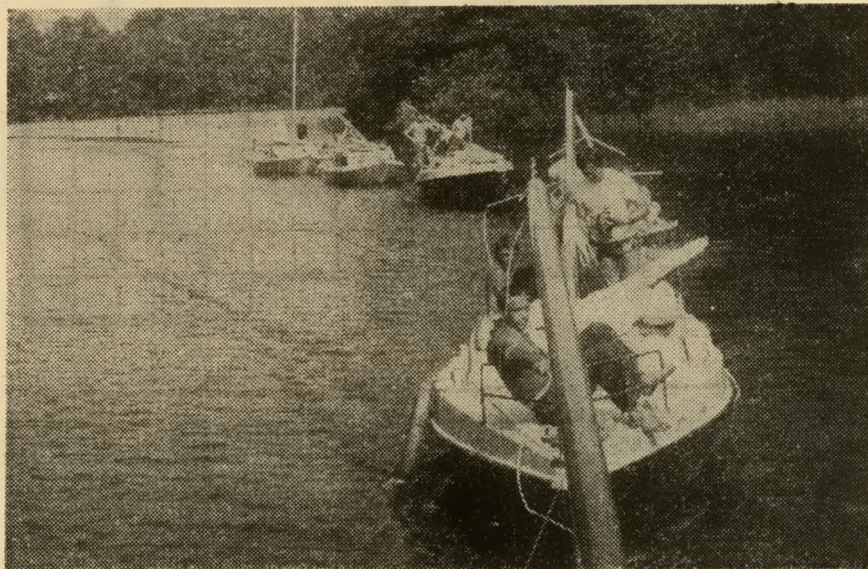
Człowiek „cały jest z bólu”, jego przeznaczeniem jest ten ból znosić godnie, szukać możliwości zakorzenienia się, porozumienia ze swoim światem, z naturą — wszakże bez hipostaz i samooszukiwania. (...)”

Urlop pod żaglami

„Borynia” (E)
Dla górników kopalni „Borynia” ta wymarzona przez wielu przygoda jest stosunkowo łatwa do zrealizowania, jako że od stycznia b. roku działa przy tym zakładzie Klub Turystyki Żeglarskiej „Kabestan”. Sportu tego, zwłaszcza po wielkich rejsach polskich żeglarzy i żegłerek, nie trzeba popularyzować, zaś baza do uprawiania go jest podstawowym czynnikiem limitującym możliwość rozszerzenia grona.

„Kabestan” rozpoczął swoją działalność jako samodzielny klub wprawdzie w tym roku dopiero, lecz zainteresowania tym sportem wśród pracowników „Boryni” objawiły się już wcześniej, w latach 1972-73. kiedy to działała przy kopalni sekcja klubu „Delfin”. W tej chwili miłośników tego sportu jest już dostatecznie dużo, by mógł powstać „Kabestan”, liczący już 28 członków i wielu sympatyków, którym wejście w grono pełnopraw-

— Zainteresowanie żeglarstwem jest ogromne i nie trzeba chyba wymieniać korzyści płynących z aktywnych form rekreacji. W tej chwili około 15 osób, członków naszego klubu, zdawać będzie egzaminy na stopnie żeglarskie, lecz aby móc dalej rozwijać tę działalność, musimy zapewnić sobie własny sprzęt. Przychodzi do mnie wielu ludzi, zwłaszcza młodych, którym żeglarstwo mogłoby dać wiele nie tylko w zakresie wypoczynku i rekreacji,



Takiego urlopu nie zapomina się do... następnego rejsu.

nych klubowiczów utrudnia jedna tylko rzecz — brak własnego sprzętu. Klub korzysta bowiem jedynie z jachtów wynajmowanych i wypożyczanych, a tym samym działalność jego zdana jest na łaskę i uprzejmość posiadaczy jachtów. Sytuacja taka nie ułatwia organizowania imprez i rozwoju klubu, jest jednak boleską wspólną wszystkim klubom nowo powstałym i będącym „na dorobku”.

Krótki żywot klubu nie jest jednak równoznaczny z nikłą działalnością. „Kabestan” jest dobrym przykładem prężności działania, która oby była cechą przyszłych lat jego istnienia. W ciągu kilku miesięcy zorganizowano dwa rejsy turystyczne: pierwszy odbył się w czerwcu, a drugi rusza z końcem sierpnia i trwać będzie do 11 września. W czerwcowym uczestniczyło 28 osób (członkowie klubu i ich rodziny), a czarterowe jachty spisy się nawet nieźle na długiej, bo blisko 400-kilometrowej trasie rejsu wiodącego z Wilkas przez Mikołajki, Ruciane i Jezioro Nidzkie. Trasa drugiego rejsu, w który wypłyną za kilka dni jachty „El-Bimbo” i „Conrad-20”, wiedzie również z Wilkas przez jeziora: Niegocin, Jagodne, strefę kanałów, jeziora Tauty, Mikołajki, Beldany, do Rucianego i Jeziora Nidzkiego (będącego rezerwatem), gdzie nad zatoką Zamordaje Wielkie odbędzie się chrzest uczestników wyprawy. Są nimi pracownicy wyróżniający się we współzawodnictwie pracy oraz opiekunowie brygad pracy socjalistycznej.

Klub, zrzeszający 10 sterników jachtowych, zapewnia obsługę techniczną tego rejsu, który — być może — stanie się stałą formą honorowania wyróżniających się członków załogi, gdyż atrakcyjności takiej formy wypoczynku nikomu zapewne nie trzeba zachwalać. O działalności klubu rozmawiamy z jego komandorem — Ryszardem Żukowskim.



Takie „przyjemności” czekają uczestników najbliższego rejsu w Zatoce Zamordaje Wielkiej na Jeziorze Nidzkim: aby stać się pełnowartościowym żeglarzem trzeba po ceremoniale chrztu ucałować (z uczuciem) nogę Prozerpiny, małżonki Neptuna. Zdjęcia: Ryszard Żukowski

lecz również w sferze wychowawczej, wiadomo bowiem, że jest to sport kształtujący postawy tak bardzo potrzebne w życiu społecznym. Niestety, nie możemy zwiększać grona członków klubu nie zapewniając im możliwości żeglowania.

Czynimy starania o zakup karnetów na korzystanie ze sprzętu ośrodka przy elektrowni „Rybnik”, a następnie — nie zwlekając — rozejrzemy się za własnymi jachtami. W czasie sezonu trudno o czarter dobrego sprzętu, a ten byle jaki wyklucza nas z udziału w imprezach sportowych. Tak było ostatnio na regatach zorganizowanych z okazji Święta Odrodzenia na Jeziorze Turawskim, gdzie po długich staraniach zdołaliśmy wypożyczyć przeciekającą „Omegę”, w której trudno było startować jako liczący się przeciwnik.

— Klub działa w takich warunkach, że bez entuzjazmu jego członków i talentów organizacyjnych działaczy pozostałby klubem żeglarskim tylko z nazwy. Czy może pan wymienić nazwiska tych, którzy pracują swoją przyczyniają się do umocnienia działalności „Kabestanu”?

— Będzie to na pewno zasłużona satysfakcja dla naszego szefa wychowania — Zenona Puławskiego oraz dla Sławomira Falenczyka i Jerzego Pilusa. Liczymy także, że patronująca nam od niedawna organizacja ZSMP-owska przysporzy klubowi wielu aktywnych działaczy.

Konkurs pamiątek

W 1979 r. przypada 60 rocznica wybuchu I powstania śląskiego oraz 40 rocznica wybuchu II wojny światowej. W związku z tym Towarzystwo Miłośników Wodzisławia oraz Muzeum w Wodzisławiu ogłaszają KONKURS na pamiątki z okresu powstań, plebiscytu, II wojny światowej oraz kształtowania się władzy ludowej w latach 1944-1950.

Pamiątki (dokumenty, odznaczenia, wydawnictwa, pamiętniki, legitymacje, zaświadczenia, dyplomy, fotografie, pamiątki osobiste po działaczach, mundury, sztandary, afisze, odczwy, odznaki organizacyjne itp.) można dostarczać do Muzeum w Wodzisławiu Śl., ul. Dworcowa 2, tel. 525-74 w godz. od 8.00-15.00.

Dla uczestników przewidziane są nagrody pieniężne i rzeczowe. Termin zakończenia konkursu upływa 31 sierpnia 1979 r.

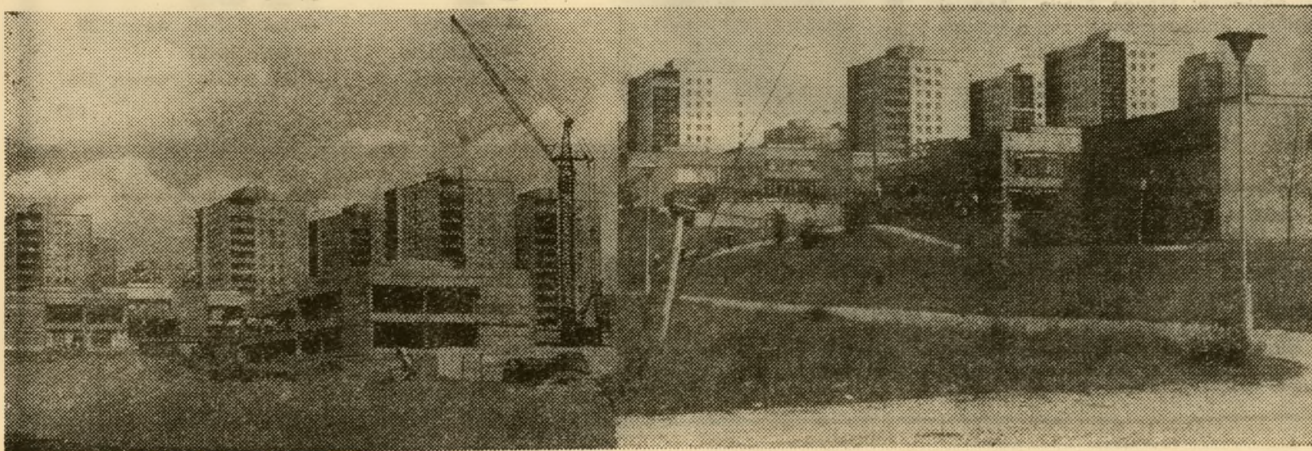
Radio o górnikach z „XXX-lecia PRL”

Pisaliśmy niedawno o uzyskaniu rekordowego wyniku przez oddział robót przygotowawczych GPR-1 z kop. „XXX-lecia PRL”. Załoga kierowana przez sztygara oddziałowego Aleksandra Zabickiego metodą tradycyjną wydrążyła w ciągu 28 dni — 252,5 bm. chodnika kamiennie-węglowego.

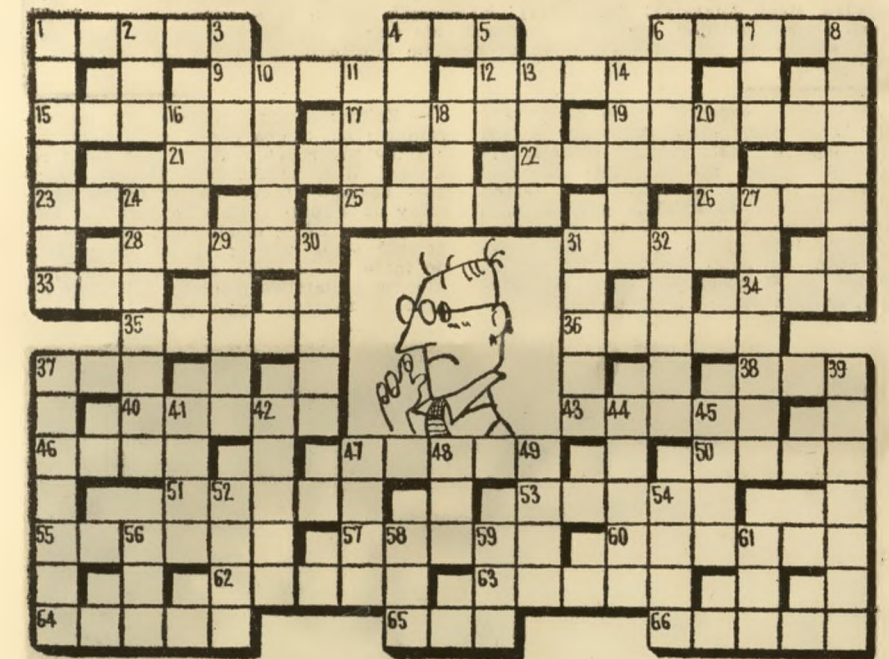
W ubiegły poniedziałek na antenie Polskiego Radia mieliśmy okazję wysłuchania 20-minutowej audycji na ten temat. W programie z cyklu „Postawy” udział wzięli: kierownik Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej — Jan Prucnal, kierownik GPR-1 — Aleksander Zabicki, I sekretarz OOP, przodowy — Maciej Kubik, przewodniczący koła ZSMP — Bogumił Raczkowski, cieśla, przewodniczący ORZ — Jan Gwiżdż oraz przodowy strzałowy — Michał Karwot.

Górnicy z GPR-1 jeszcze raz opowiedzieli o swym dziele podkreślając, że zrobili po prostu to, co do nich należało.

Wczoraj Jastrzębie Dziś



KRZYŻÓWKA 32



POZIOMO: 1 — gay litera kończy życie, to ją w cerkwi zobaczycie, 4 — latem w kożuchu, zimą w letnich ciuchach, 6 — czerwieni twarz, 9 — ma bieg górny i dolny, 12 — tam Penelopa tkala i czekała, 15 — przebój Louisa Armstronga, 17 — pan koń, 19 — kochanek Afrodyty, 21 — napój alkoholowy z wody, araku, cukru i przypraw korzennych, 22 — o północy spada ze ścian starego zamczyska, 23 — apartament lisa, 25 — zażyj jak boli gardło, 26 — wilka nie prosi o ratunek, 28 — drzewo podszyte strachem, 31 — siostra Balladyny, 33 — elektrokardiografia, 34 — brat Lecha i Czecha, 35 — kochaś odszedł od niej, 36 — znany ród włoskich lutników, 37 — zadajesz królowi, 38 — ang. miara pow. ziemi, 40 — w Australii prowadzi nadzwyczajny tryb życia, 43 — napisał „Przygody Tomka Sawyera”, 46 — na dnie, 47 — śniło się kurze, 50 — na czapce wojskowej, 51 — urządzają pokój, 53 — w łóżysku ślizgowym, 55 — sztuki teatralnej zależy od reżysera, 57 — największa rzeka Francji, 60 — doniczkowa ładnie kwitnie, 62 — działacz ruchu robotniczego (1904—1924), 63 — każdego bobasa inna, 64 — do zabicia, 65 — jeden z wystawy „Wenus”, 66 — Wielka Brytania.

PIONOWO: 1 — z ogniem lub miłością, 2 — znany fizyk niemiecki, 3 — plynie przez Florencję, 4 — czarnoksiężnik, 5 — pierwszy sekretarz gen. ONZ, 6 — serca lub usterka, 7 — odcień, 8 — odległość do zachowania, 10 — było i nie ma, 11 — przyjdzie do woza, 13 — ozdobny fotel, 14 — imię otwórcy głównego bohatera „Polskich dróg”, 16 — utuczony byczek, 18 — pierw. chem. odkryty przez Gadolina, 20 — tworzy się podczas wyładowań elektr., 24 — dawniej była na granicy miasta, 27 — to samo, ale w innej odmianie, 29 — imię znanej piosenkarki, 30 — były zespół muz. Marka Grechuty, 31 — kochanek, 32 — znajdziesz to miasto nad jez. Jeziorak, 37 — ma swoje prawa, 39 — handel wspiera, 41 — zabieg przy chorobie płuc, 42 — ze stolicą Bejrut, 44 — szary, bardzo twardy metal, 45 — rolniczy stan w USA, 47 — znany Brazylijczyk, 48 — niepracowita koleżanka pszczoły, 49 — mgła, 52 — Edward dla swoich, 54 — syn Izaaka, 56 — narty, 58 — koleżanka Ali, 59 — znany mioclarz, były rekordzista Polski, 61 — chytry lub srebrny.

HERA

Rozwiązanie krzyżówki nr 26

POZIOMO: 1 gorzko, 6 — połowa, 10 — krzak, 11 — akcent, 13 — peruka, 14 — termostat, 15 — aura, 17 — bank, 18 — zenit, 21 — inter, 23 — Sarmata, 25 — Jukon, 26 — lizak, 27 — kac, 28 — alt, 29 — moral, 31 — świat, 32 — galówka, 35 — strąk, 36 — Aleko, 39 — sita, 42 — igła, 43 — skowronek, 45 — atleta, 46 — sekret, 47 — osoba, 48 — tanina, 49 — psikus.

PIONOWO: 1 — granat, 2 — rycerz, 3 — kant, 4 — brama, 5 — Raksa, 7 — ocet, 8 — okular, 9 — Ataska, 12 — tenis, 13 — panna, 16 — aeronauta, 17 — Benio-wski, 19 — tatarak, 20 — emu, 21 — itałika, 22 — humor, 24 — zapal, 30 — bór, 32 — gaska, 33 — aloes, 34 — asfalt, 35 — Sta-lin, 37 — ogórek, 38 — Santos, 40 — twist, 41 — torba, 43 — stan, 44 — keks.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową wylosowali Zofia i Adam Ziemiańscy, ul. Moniuszki 3/7 44-334 Jastrzębie.

Rozwiązanie krzyżówki nr 27

POZIOMO: 1 — grand, 4 — cło, 6 — zja-wa, 9 — znowa, 12 — kawon, 15 — Amelia, 17 — Elton, 19 — Kanada, 21 — ekran, 22 — nerka, 23 — Irka, 25 — Adria, 26 — wada, 28 — arras, 31 — stras, 33 — cer, 34 — Oka, 35 — popas, 36 — biden, 37 — Ali, 38 — Ain, 40 — ełana, 43 — taran, 46 — kula, 47 — porto, 50 — wysp, 51 — Kowno, 53 — Mława, 55 — denary, 57 — liana, 60 — Ti-rana, 62 — akwen, 63 — Indie, 64 — aktyn, 65 — akt, 66 — Krata.

PIONOWO: 1 — Grabiec, 2 — ale, 3 — dzik, 4 — cal, 5 — oko, 6 — znak, 7 — Aza, 8 — Atacama, 10 — Maria, 11 — wena, 13 — Anna, 14 — okręt, 16 — Lear, 18 — tur, 20 — nawa, 24 — karpiel, 27 — asonans, 29 — rupia, 30 — sosna, 31 — Sabat, 32 — radar, 37 — Arkadia, 39 — naprawa, 41 — laka, 42 — nawyk, 44 — Amati, 45 — Awar, 47 — pole, 48 — Rea, 49 — Oman, 52 — Oran, 54 — wiek, 56 — NOT, 58 — Ina, 59 — nit, 61 — ara.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki na-grodę książkową wylosowała Teresa Łaciak ul. 22 Lipca 16/6 44-330 Jastrzębie.

Nagrodę wyślemy pocztą.

Regulamin Konkursu Fotograficznego „My Jastrzębianie — 79”

Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu Zdroju, Redakcja „Nasze Problemy”, Jastrzębski Klub Fotograficzny „Niezależni”, zapraszają wszystkich fotografujących do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym „My — Jastrzębianie-79”.

Konkurs organizowany jest w sekcjach:

	Dla początkujących	Dla zaawansowanych
1 nagroda pierwsza	2.000 zł	2.500 zł
1 nagroda druga	1.500 zł	2.000 zł
1 nagroda trzecia	1.000 zł	1.500 zł
3 wyróżnienia po	500 zł	800 zł

TEMATYKA:
Życie ulicy, osiedla, dzielnicy. Uroczystości, obyczaje, nawyki, mody. Wypoczynek. Rodzina, mieszkanie, zainteresowania. Rozwijając tę tematykę spróbujmy znaleźć możliwie pełną odpowiedź na pytanie: jacy jesteśmy, jak mieszkamy, jak pracujemy, wypoczywamy, jak zachowujemy się na ulicy, w sklepie, w domu. Przez umiejętną obserwację i utrwalenie na fotografiach możliwie najszerzych przejawów naszego życia i działania spróbujmy razem stworzyć nasz autentyczny, rzetelny, pełen prostoty i dynamiki „zbiorowy portret”. Portret nas, JASTRZĘBIAN W ROKU 1979.

Warunki uczestnictwa:
1. Konkurs dostępny jest dla wszystkich fotografujących.
2. Każdy uczestnik może złożyć 10 prac czarno-białych lub barwnych odpowiadających założeniom konkursu.
3. Sekcję „Dla początkujących” lub „Zaawansowanych” uczestnik konkursu wybiera sam, według własnego uznania. Wyklucza się możliwość uczestniczenia tego samego autora w obydwu sekcjach.
4. Formaty prac: w sekcji „Dla początkujących” od 18 X 24 do 40 X 50 cm, w sekcji „Dla zaawansowanych” od 24 X 30 do 40 X 50 cm.
5. Prace składane na konkurs powinny być zaopatrzone na odwrocie: w numer kolejny (identyczny jak w karcie zgłoszenia), imię, nazwisko, dokładny adres autora oraz oznaczenie sekcji „Początkujący” lub „Zaawansowany”. Prace bez oznaczenia sekcji wejdą automatycznie do grupy „Zaawansowanych”.
6. Prace na konkurs można składać w Redakcji „Nasze Problemy” ul. Śląska 19/2 lub w siedzibie Jastrzębskiego Klubu Fotograficznego „Niezależni” ul. Śląska 19/1.
7. Karty zgłoszenia sporządzone odrębnie (czytelnie), zawierające imię, nazwisko, dokładny adres autora oraz wykaz prac należy także oznaczyć sekcję „Początkujący” lub „Zaawansowany”.
8. Udział w konkursie jest wolny od opłat.
9. Wszelkich dodatkowych informacji na temat konkursu udziela komisarz konkursu — wystawy, Stanisław Sputo, ul. Turystyczna 63 m. 22 44-335 Jastrzębie Zdrój.

KALENDARZ KONKURSU — WYSTAWY:
Ostatni dzień przyjmowania prac — 25 sierpnia 1979 r.
Jury — sąd konkursowy — 1 września 1979 r.
Zawiadomienie autorów o wynikach — do 3 września 1979 r.
Podsumowanie wyników konkursu — 8 września 1979 r.
Wystawa prac zakwalifikowanych — wrzesień 1979 r.

Na Zaolziu działa 141(!) polskich zespołów artystycznych

Jest to swego rodzaju rekord, zważywszy że zespoły te pracują w ramach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, liczącego 24.000 członków. Oznacza to, że na 170 osób przypada jeden zespół (!).

Jak wynika ze sprawozdania PZKO w 1978 r. działało na Zaolziu: 11 chorów żeńskich, 7 męskich i 20 mieszanych, 21 ma-

łych zespołów wokalnych, 19 teatralnych, 25 męskich grup scenicznych i 24 zespoły taneczne. (da)

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO czarną teczkę z dokumentami na nazwiska: Marian Puzon i Andrzej Jagodziński. Znalazcę prosi się o dostarczenie ich na adres: Jastrzębie ul. Pomorsko 65/4.

ZGUBIONO przepustkę nr 14481 wydaną przez kopalnię „Moszczenica” na nazwisko Mieczysław Majewski.

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW LOK w JASTRZĘBIU ZDROJU, ul. 1 Maja 25, tel. 618-60.

poszukuje na terenie Jastrzębia Zdroju **GARAŻY LUB PLACU STRZEŻONEGO.**



Warunki do uzgodnienia w godzinach od 9.00 do 16.00 pod w/w adresem.

106

W związku z uruchomieniem nowych obiektów energetycznych

DYREKCJA OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPŁEJ W JASTRZĘBIU ZDROJU

przyjmie do pracy

w podległych Zakładach Energetyki Ciepłej na terenie Jastrzębia, Wodzisławia, Zor, Rybnika, Raciborza i Knurowa pracowników w następujących zawodach:

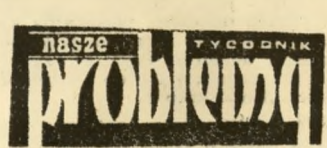
- MONTER
- URZĄDZEŃ GRZEWczyCH
- AUTOMATYK
- SPAWACZ
- ELEKTRYK
- ŚLUSARZ
- MECHANIK SAMOCHODOWY



Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udzielają Zakłady Energetyki Ciepłej na terenie:

— Jastrzębia	— tel. 626-57
— Wodzisławia	— tel. 513-92
— Zor	— tel. 421-11
— Rybnika	— tel. 242-25, wewn. 39
— Raciborza	— tel. 36-50
— Knurowa	— tel. 316-461, wewn. 476.

102



„NASZE PROBLEMY” — tygodnik — organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecie PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefon: sekretariat, red. naczelny 624-33, sekretarz redakcji 610-20, publicyści 663-63, dział sportowy 660-25, linia węglowa centrali RZPW wewn. 51-28.

Rada Programowa: Maciej Beresa, Irena Brachmańska-Ociepka, Franciszek Buchalik, Henryk Jordan (z-es przewodn.), Marek Jurkiewicz, Alojzy Kuś, Anna Mendykowska, Jerzy Meroz, Franciszek Musiolik, Jan Prucnal, Henryk Stańczak, Marek Sieradzki, Krzysztof Trombaczewski, Krystyna Macewicz, Leszek Urbanczyk.

Zespół redakcyjny: Jan Duda, Zygfryd Fojcik, Marek Jurkiewicz — red. nacz., Janusz Łuska, Anna Mendykowska — sekr. red., Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita — red. techn., Józef Zak — fotoreporter. Sekretariat: Elżbieta Sokół, Elżbieta Fila

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nr indeksu 36-700. Nr zam. 3243-12/79 G-13

13-24 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY FSZMP - SZANSA DOBREGO STARTU ŻYCIOWEGO



KOMENDA 13-24 OHP FSZMP PRACUJĄCEGO NA RZECZ KOMBINATU BUDOWLANEGO W KATOWICACH

OGŁASZA ZAPISY

mężczyzn w wieku 18—22 lat do dwuletniego stacjonarnego OHP z równoczesnym szkoleniem wojskowym w ramach Oddziału Samoobrony i przeniesieniem do rezerwy po jego ukończeniu.

Będąc junakiem w naszym hufcu masz szansę zdobyć kwalifikacje zawodowe poprzez ukończenie Zasadniczej Szkoły Budowlanej (w ciągu 1 roku). Jeżeli dotąd nie ukończyłeś szkoły podstawowej zapewniamy możliwość uzupełnienia jej w Podstawowym Studium Zawodowym (w ciągu 1 roku).

Ponadto za odpłatnością możesz uczęszczać na kursy kwalifikacyjne i zdobyć zawód:

- KIEROWCY KAT. B
- MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
- SPAWACZA

Każdy junak korzysta z:

- bezpłatnego zakwaterowania w pokojach 2, 3 i 4-osobowych
 - bezpłatnej odzieży roboczej
 - częściowo odpłatnego całodziennego wyżywienia
 - umundurowania OHP za 50 proc. odpłatnością
 - dla najlepszych wyjazdy na atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne
- Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie, praca w systemie akordowym.

W hufcu działają sekcje:

SPORTOWE (piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego, pływanie) oraz MUZYCZNE PLASTYCZNE, FOTOGRAFICZNE, TURYSTYCZNE.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

Komenda 13-24 OHP FSZMP, Katowice-Piotrowice, ul. Zbożowa 38

PRZY ZGŁOSZENIU NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub ostatniej ukończonej klasy,
- dowód osobisty
- książeczkę wojskową lub zaświadczenie o rejestracji przedpoborowych
- 3 fotografie.

WARUNEK — DOBRY STAN ZDROWIA

DO ZOBACZENIA W HUFCU 98



ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA I ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE

KOMBINATU BUDOWLANEGO w KATOWICACH, ul. Drzymały 15

OGŁASZAJĄ DODATKOWE PRZYJĘCIA do klasy I Zasadniczej Szkoły Budowlanej i Średniego Studium Zawodowego na rok 1979/80

- DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ w zawodach szerokoprofilowych
- TECHNOLOG MONTAŻU W BUDOWNICTWIE
- TECHNOLOG BUDOWLANEYCH ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH

Po ukończeniu szkoły uczeń otrzymuje świadectwo w zawodzie:

- technolog montażu w budownictwie ze znajomością robót murarskich, ciesielskich, betoniarско-zbrojarskich, montażowych, dekarских i spawalniczych.
- technolog budowlanych robót wykończeniowych ze znajomością robót malarzkich, tpeciarskich, posadzkarskich, tynkarskich, szpachlarskich.

Nauka trwa 3 lata, przez 6 semestrów, w nowoczesnej szkole budowlanej pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli, instruktorów, inżynierów i mistrzów poszczególnych robót budowlanych.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- w klasie I — 520,— zł + 20% premii
- w klasie II — 1.200,— zł + 20% premii
- w klasie III — 1.700,— zł + 20% premii

oraz 2-krotnie ubranie szkolne, kurtkę, koszulę, odzież ochronną do zajęć praktycznych i codzienne posiłki regeneracyjne.

Dla uczniów w klasie III za dobre wyniki w nauce szkoła organizuje kurs no prawo jazdy samochodowe.

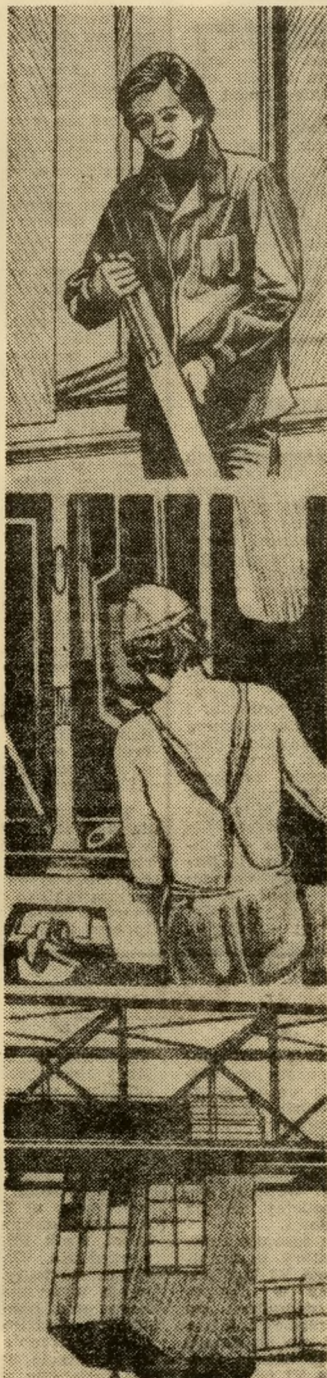
Dla zamiejscowych szkoła prowadzi bezpłatny internat męski z pełnym wyżywieniem.

- DO ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO DLA PRACUJĄCYCH na kierunki:

- OGÓLNOBUDOWLANY
- OGÓLNO-MECHANICZNY
- DRZEWNY

do klasy I po ukończeniu szkoły podstawowej, do klasy II po ukończeniu szkoły zawodowej.

Nauka trwa 3 lata, przez 6 semestrów, trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Podania i skierowania z zakładu pracy oraz świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej o tym samym kierunku należy składać w Dziale Kadr Kombinatu, tel. 514-011, w 228 lub w sekretariacie szkoły w Katowicach-Dąbrowie Małej, tel. 569-617.



KOMBINAT BUDOWLANY W KATOWICACH

40-059 KATOWICE, ul. Drzymały 15

zatrudni natychmiast

pracowników w następujących zawodach:

- PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANEYCH na stanowiskach:

- kierowników budów i z-ców kier. budów
- mistrzów budowy i do Fabryki Domów
- z-cy kierownika Grupy Robót Montażowych
- głównego technologa w Fabryce Domów
- specjalistów d/s kontroli jakości i d/s przygotowania produkcji
- specjalistów d/s BHP

- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW, ENERGETYKÓW I ELEKTRYKÓW na stanowiskach:

- dyspozytorów transportu
- specjalistów d/s zaopatrzenia
- mistrzów d/s utrzymania ruchu w Zakł. Elem. Bud. i Bazie Sprzętu
- kierownika kotłowni oraz kierownika Działu Finansowego i pracowników do Działu Księgowości.

- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH:

- BETONIARZY
- ZBROJARZY
- CIEŚLI
- MONTAŻYSTÓW
- LASTRYKARZY
- STOLARZY
- SUWNICOWYCH
- SPAWACZY
- MECHANIKÓW MASZYN BUDOWLANEYCH
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I I II KATEGORII
- OPERATORÓW SPRZĘTU

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

- w sprawach pracowników umysłowych:
 - Dział Kadr Kombinatu w Katowicach, ul. Drzymały 15, tel. 517-063.
- w sprawach pracowników fizycznych:
 - Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia w Katowicach, ul. Drzymały 15, pok. 17, tel. 514-871, centrala 514-011—18, w. 207, 206.

Porażka piłkarzy

(fz) W drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo drugiej ligi, piłkarze GKS występowali na bardzo trudnym terenie Motoru Lublin. Zdecydowanym faworytem meczu była ubiegająca się od lat o awans do ekstraklasy państwowej jedenastka gospodarzy. Zgodnie z oczekiwaniami, odniosła ona skromne zwycięstwo nad zespołem GKS Jastrzębie, lecz sukces nad beniaminkiem rozgrywek nie przyszedł gospodarzom łatwo.

Spotkanie rozpoczęło się od huraganowych ataków gospodarzy, którzy wykorzystując dużą treść i zdenerwowanie podopiecznych trenera Ryszarda Kamińskiego, często gościli pod bramką Koterby. Z biegiem jednak czasu gra nieco się wyrównała i wówczas okazało się, że gospodarze wcale nie muszą tego meczu wygrać. Tymczasem w 42 min. spotkania po rzucie wolnym do wędrującej wzdłuż bramki piłki wyskoczył najgroźniejszy napastnik Motoru — Pop i przy błędnej postawie defensywy GKS ułokował piłkę w siatkę. Pierwsze 20 minut drugiej połowy stało pod znakiem ostrych ataków lublinian. Podobnie jak w pierwszej połowie meczu, górnicy szybko otrzaskali się z przewagą Motoru i coraz śmielej szarżowali na

bramkę gospodarzy. W 64 min. gry po akcji całego zespołu, wprowadzony w miejsce Bukowca — Kuśnierski, wyrównał wynik meczu na 1-1. Zanim jednak skończyły się gratulacje dla uszczęśliwionego strzelca bramki, sędzia dał znak do rozpoczęcia gry. Gospodarze przeprowadzili szybki atak i po rzucie rożnym górnicy tracą bramkę w identycznej sytuacji, jaka zaistniała w pierwszej połowie spotkania. Tym razem strzelcem bramki był Majek.

Przełkowi Motorowi górnicy wystąpili w następującym składzie: Koterba, Buchalik, Lajda, Bugdol, Szary, Bukowiec (od 46 min. Kuśnierski), Duda, Pomyk. (od 60 min. Jaswin), Blachut, Maruska.

Udana inauguracja sezonu

(fz) Po zespołach ekstraklasy państwowej, drugiej ligi i klasy międzywojewódzkiej na zielone murawy wybiegły drużyny. Ubiegające się o mistrzowskie punkty w niższych klasach rozgrywkowych. Wśród nich zobaczyliśmy również jedenastkę GKS II Jastrzębie, która w tym sezonie walczyć będzie o mistrzostwo klasy „A” podokręgu Rybnik oraz drużyny Orła Moszczenica i Granicy Ruptawa ubiegające się o prymat w klasie „B”.

Bardzo udanie zainaugurowali rozgrywki piłkarze z Moszczenicy, którzy odnieśli wysokie zwycięstwo 4-0 nad zaliczoną od lat do czołówek grupy II klasy „B” Olzą w Godowie. Wysokie zwycięstwo odnieśli również raptawianie, którzy na własnym boisku pokonali KS 27 Gólkowice 4-1. Natomiast rezerwa GKS Jastrzębie zremisowała na wyjeździe 0-0 z drugim zespołem GKS Żory.

GKS II ŻORY — GKS II JASTRZĘBIE 0-0

Wynik spotkania jest wiernym odzwierciedleniem tego, co działo się na boisku. Przez 90 minut żadnej z drużyn nie udało się uzyskać wyraźniejszej przewagi. Pod obydwojema bramkami stworzono jednak kilka sytuacji strzeleckich nie wykorzystanych, niestety, ani przez napastników gości, ani też przez zespół gospodarzy.

W Żorach górnicy występowali w następującym składzie: Sobala, Paliga, T. Bartus, Sowa, Marek, Karwat, Bielaczek, Gadał (Marcon), Podolak, Trauka, Wiktorowski.

OLZA GODÓW — ORZEL MOSZCZENICA 0-4 (0-2)

Po piętnastu minutach wyrównanej gry, coraz częściej do głosu zaczęli dochodzić piłkarze Orła, którzy przeprowadzali szybkie i pomysłowe ataki skrzydłami. Strzelecki festiwal rozpoczął w 21 min. Sylwester Pawliczek, który przełamał dotądne podanie Jaka Brzozy i strzałem pod poprzeczką uzyskał prowadzenie dla Orła. W 38 min. strzelec pierwszej bramki — S. Pawliczek — popisał się pięknym rajdem prawą stroną boiska, silnie dośrodkował i Lach podwyższył wynik meczu na 2-0. W tym okresie

Puchar Polski

(fz) W niedzielę 5 sierpnia br. odbyły się spotkania kolejnej edycji piłkarskiego Pucharu Polski z udziałem drużyn występujących w rozgrywkach o mistrzostwo podokręgów. Na starcie tej popularnej imprezy stanęły również zespoły reprezentujące jastrzębskie piłkarstwo: GKS II Jastrzębie, Granica Ruptawa i Orzeł Moszczenica. O występach dwóch pierwszych z wymienionych drużyn pisaliśmy w poprzednim numerze „N.P.”. Dziś przedstawiamy krótką relację z meczu Orzeł Moszczenica — Gwiazda Skrzyszów.

Faworytem spotkania byli piłkarze ze Skrzyszowa. Tymczasem na boisku w Moszczenicy górnicy była drużyna Orła, która rozegrała bardzo dobry mecz, wygrywając spotkanie 2-1. Pierwsze minuty spotkania nie zapowiadały końcowego sukcesu gospodarzy. Więcej inicjatywy w grze przejawiali goście, którzy swoją przewagę udokumentowali bramką, zdobytą w 20 min. spotkania. Od tego momentu jednak coraz składowe akcje przeprowadzali podopieczni trenera Maksymiliana Kopertowskiego. Po jednej z nich, pięknym strzałem popisał się Jacek Krzysztala wyrównując stan meczu na 1-1. W drugiej części meczu obydwa zespoły walczyły niezwykle ofiarnie o każdą piłkę stworzyły szereg pozycji strzeleckich, lecz tylko jedną z nich udało im się zamienić na bramkę. Przytomnym strzelcem okazał się w 50 min. Sitek. Tak więc zespół Orła Moszczenica zwyciężył drużynę Gwiazdy Skrzyszów 2-1, awansując tym samym do następnej rundy Pucharu Polski.

Gospodarze występowali w następującym składzie: S. Pawliczek, J. Brzoza, Hudek, J. Pawliczek, K. Brzoza, Szmuk, Sitek, Krzysztala J. Gawłowski i Larysz.

Prowadzący spotkanie sędzia Mirosław Zieliń oceniając mecz stwierdził, że tak zaczęte walki dawno już nie oglądał na boiskach klas niższych. Zawodnicy obydwu drużyn nie popadali przy tym w konflikt z epizodami gry. Zdaniem sędziego, mecz stał się bardzo dobrym poziomem.

gry dwie idealne sytuacje bramkowe zmarnował J. Gawłowski, którego strzały bądź to trafiały w słupki, bądź były minimalnie niecelne. Szanse na zdobycie gola mieli również gospodarze, ale groźne strzały w pleknym stylu obronił bramkarz Orła — Roman Rozalski. Po zmianie stron na boisku niepodzielnie panowali już piłkarze „Orla”. W 46 min. S. Pawliczek przytomnie przełamał obronę bramkarza Olzy po strzale Lacha i podwyższył wynik meczu na 3-0. Czwartą i najładniejszą bramkę meczu zdobył w 75 min. J. Gawłowski, który „szczupakiem” posłał piłkę do siatki rywali.

Zespół gości występował w składzie: Rozalski, J. Brzoza, M. Gawłowski, Larysz, Hudek, K. Brzoza (Sitek), Lach, Szmuk, S. Pawliczek, J. Gawłowski, Krzysztala (J. Pawliczek).

Przedmecz juniorów zakończył się zwycięstwem drużyny Orła Moszczenica 3-1, dla której bramki zdobyli R. Brzoza, Marcol i Cyron.

GRANICA RUPTAWA — KS 27 GÓŁKOWICE 4-1 (3-0)

Spotkanie stało pod znakiem stałej przewagi gospodarzy, którzy we wszystkich liniach wyraźnie górowali nad przeciwnikiem. Bardzo skuteczny w tym meczu był Edward Smok, który trzykrotnie zmusił do kapitulacji bramkarza gości. Czwartą bramkę dla Granicy zdobył Soltysiak. W zespole gospodarzy na wyróżnienie zasłużyli: Grzelak, E. Brzoza i Smok.

Gospodarze grali w następującym zestawieniu: Sybis, Pigula, Grzelak, Nowak, Mołdryk, Franek, E. Brzoza, Brudny, M. Brzoza (Gromski), Smok, Soltysiak.

Przedmecz juniorów przyniósł zwycięstwo drużynie Granicy 5-3. Strzelcami bramek byli: Surma i Skorupa po 2 oraz Ferdynan — 1. Warto zaznaczyć, że w zespole gospodarzy wystąpiło aż 7 debutantów.

Turniej szachowy

(fz) Dla upamiętnienia najważniejszych wydarzeń i rocznic państwowych każdorazowo sekcja szachowa GKS Jastrzębia urządza turnieje tej „królewskiej gry”. W których mogą startować nie tylko zawodnicy zrzeszeni w klubach, ale również wszyscy amatorzy łamigłówek przy szachownicach. Ostatnio, w przeddzień Święta Odrodzenia, z inicjatywy wspomnianej sekcji i klubu spółdzielczego „Kaktus”, a pod patronatem Wydziału Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego odbył się otwarty turniej szachowy, w którym startowało kilkadziesiąt zawodników i zawodniczek, ubiegających się o pałkę pierwszeństwa w kategorii dziewcząt, juniorów i seniorów. W pierwszej z nich zdecydowane zwycięstwo odniosła Ewa Milanowska, prowadząca na swym koncie 4,5 pkt. Drugą lokatę w tej kategorii wywalczyła zdobywczyni 3 pkt. Agata Dawidów. W grupie juniorów najlepszym okazał się Jan Milanowski, który zdobył 6,5 pkt., wyprzedzając zajmujących z ilością 5 pkt. miejsca — drugie i trzecie — Piotra Majewskiego i Dariusza Kanaka. Natomiast rywalizację seniorów wygrał Jerzy Lewandowski — 5,5 pkt. przed Tadeuszem Olchowem również 5,5 pkt. i Tadeuszem Witoskiem — 4,5 pkt.

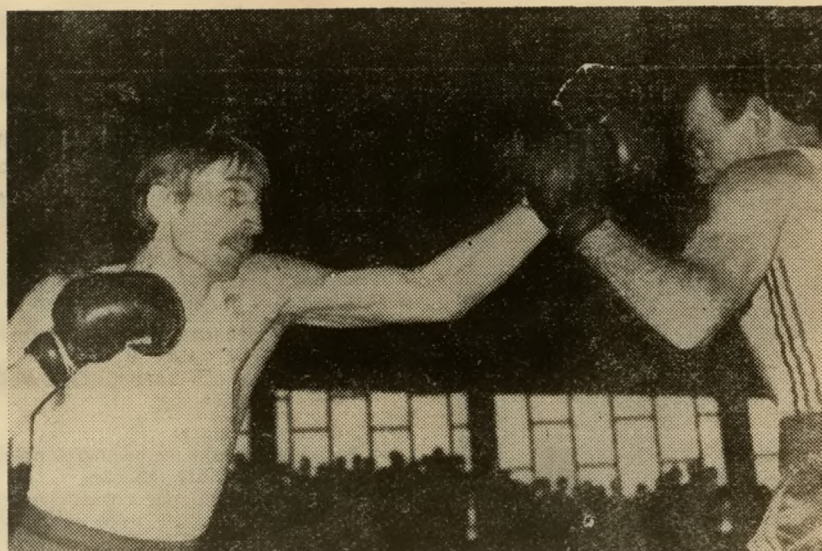
Dobre starty kolarzy

(fz) Podczas gdy zawodnicy zdecydowanej większości dyscyplin odpoczywają po trudach sezonu bądź też spობiają się do przyszłych rozgrywek mistrzowskich, kolarze wszystkich kategorii wiekowych walczą na szosach całego kraju o najbardziej liczącą się w tym roku trofeum. Wśród nich nie brakuje również młodych zawodników GKS Jastrzębie, którzy pod wodzą trenera Jerzego Dąbrowskiego coraz śmielej ścigają się z silniejszymi dotąd rywalami.

Najcenniejszy chyba w tym sezonie sukces odniósł Wiesław Stopa, który uczestnicząc w eliminacjach szosowych VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Częstochowie zajął w jeździe indywidualnej na czas na dystansie 15 km trzecie miejsce i tym samym zakwalifikował się do finału imprezy. W ten sposób obok tenisistów, dzudków i pięściarzy w finałach VI OSM wystąpi kolejny reprezentant jastrzębskiego sportu.

Dobrze spisali się również młodzi kolarze GKS Jastrzębie w kryterium ulicznym w

Ring wolny



(fz) W najbliższą niedzielę 19 sierpnia br. o godz. 11 w hali sportowo-widowiskowej przy ul. Leśnej odbędzie się inauguracyjne tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo pięściarskiej ekstraklasy pomiędzy GKS Jastrzębie i dziesiątką Olimpij Poznań. Ciekawi jesteśmy postawy podopiecznych trenera Antoniego Zygmunta i rokującego duże nadzieje widocznego na zdjęciu z lewej Leszka Czarnego.

Lubię zawodników zdyscyplinowanych...

(fz) Sukcesy jastrzębskiego boksu nierozdzielnie związane są z osobą trenera pierwszego zespołu Antoniego Zygmunta. Z chwilą bowiem podjęcia pracy przez tego cenionego szkoleniowca w GKS Jastrzębie, reprezentanci górniczego miasta wywalczyli awans do ekstraklasy państwowej, zdobyli tytuł mistrza i Puchar Polski oraz sięgnęli po najwyższe laury indywidualne z mistrzostwem świata amatorów włącznie. Jednakże swój poważny wkład w dotychczasowe sukcesy klubu mają również niezaawansowani na co dzień asystenci trenera pierwszego zespołu, a wśród nich — związany od siedmiu już lat z klubem — Ryszard Kudzin.

Do Jastrzębia zwabiły mnie — opowiada Ryszard Kudzin — przede wszystkim perspektywy szybkiego otrzymania mieszkania i możliwość podjęcia interesującej pracy w nowoczesnych kopalniach południowego regionu Rybnickiego Okręgu Węglowego. We wrześniu 1971 r. rozpocząłem pracę w KWK „Borynia” w charakterze maszynisty wyciągowego. Początkowo nie zamierzałem, mimo posiadanych ku temu uprawnień, włączyć się z żadnym klubem. W tym jednak czasie prowadzący zajęcia w sekcji bokserskiej GKS Jastrzębie Józef Tomaszewski namówił mnie do szkolenia juniorów. Po trzech miesiącach sportowej działalności powołano mnie na stanowisko asystenta trenera pierwszego zespołu seniorów i tak już zostało do dnia dzisiejszego. Mimo młodego wieku i niezbyt długiego stażu trenerskiego szybko znalazłem wspólny język z pozostałymi w klubie szkoleniowcami i działaczami oraz — co było chyba najważniejsze — zostałem akceptowany przez zawodników. Od tego momentu stało towarzyszyć pięściarzom GKS Jastrzębie, dzieląc z nimi radość zwycięstw i gorzkie porażki.

Ryszard Kudzin z boksem związał się jako 15-letni chłopak. Pierwsze w życiu walki stoczył w wadze papierowej broniąc barw Polonii Jelenia Góra. W okresie pobierania nauki w szkole zawodowej walczył w Stali Cieplice, gdzie trenował go wielce zasłużony wychowawca pięściarskich talentów — Zdzisław Nowacki. Po ukończeniu szkoły R. Kudzin wrócił do Jeleniej Góry, a następnie, ale już jako zawodnik wagi lekkiej, przeniósł się do występującej w lidze okręgowej — Olimpij Kowary. Po dwóch latach występów w tym klubie cała sekcja bokserska została przeniesiona do założonego nieco wcześniej klubu sportowego w Turosszowie, którego barwy bronił do 1985 roku, świecąc wraz z nim triumfalny przemarsz od klasy „A” do II ligi. Po przedwczesnym — ze względu na kontuzję — zakończeniu czynnej kariery zawodniczej Ryszard Kudzin został asystentem trenera Zenona Stefaniuka, a po jego odejściu z klubu pomaga w pracy szkoleniowej nowemu opiekunowi pięściarzy Turosszowa — Pawłowi Szydło.

Wychowawce uprawianie boks — opowiada dziś R. Kudzin — traktowałem jako wspaniałą sportową przygodę, mimo że w ringu odnosiłem sporo sukcesów. Kilkakrotnie zdobywałem tytuły mistrza okręgu wrocławskiego w kategorii juniorów i seniorów, będąc równocześnie jego reprezentantem w ogólnopolskich zawodach między-

wojewódzkich. W ciągu dziesięciu lat występowałem we wszystkich wagach począwszy od papierowej a skończywszy na ciężkiej, nie przegrywając przy tym ani jednej walki przez nokaut lub na skutek przewagi rywala. Pracę szkoleniową natomiast uważałem za trudną i odpowiedzialną posłannictwo. Wynika to m. in. stąd, że mój model pięściarza musi imponować przede wszystkim dużą ogólną sprawnością i techniką, a posiadanie przez niego silnego ciosu uważałem jedynie za uzupełnienie tych cech. Dlatego w praktyce preferuję trening indywidualny, podczas którego powtarzając nieraz do znudzenia jeden element, staram się wyeliminować wszelkie braki przyswojenia przez zawodnika. Ponadto praca trenera nie kończy się w salce ćwiczeń. Często trzeba pomóc zawodnikom w załatwianiu różnych spraw osobistych, zainteresować się ich codziennym życiem i środowiskiem w którym przebywają.

Podczas treningów R. Kudzin nie toleruje obiboków. Lubi zawodników zdyscyplinowanych i pracowitych, czyli takich, którzy rzetelnie wykonują każde jego polecenie. Z tego też względu miał już w Jastrzębiu kilku pupilów. Byli nim m. in. Andrzej Kaleta, Jan Kaszel, a obecnie Wiesław Kopeć, Janusz Plk, Jerzy Szewczyk i mistrz świata Henryk Średnicki. Lubi pracować z młodzieżą. Dlatego w planach na najbliższą przyszłość założył — obok pracy u boku trenera pierwszego zespołu — naukę boks w działającej od niedawna w Żorach szkółce pięściarskiej. Być może uda mu się wychować kilku mistrzów pięści. Życzymy tego Ryszardowi Kudzinowi z całego serca.

Ważne dla kibiców piłkarskich

(fz) Awans piłkarzy GKS Jastrzębie do II ligi państwowej wzbudził ogromne zainteresowanie wśród licznych sympatyków tej dyscypliny sportowej, zamieszkających nie tylko w granicach. Stąd każde spotkanie, rozgrywane na stadionie przy ul. Kasztanowej, obserwuje kilka tysięcy kibiców. Wiele z nich przyjeżdża na mecz własnymi samochodami. Dlatego też w trosce o szybkie opuszczenie, Komenda Miejska MO wspólnie z Wydziałem Komunikacji Urzędu Miejskiego w dniu każdego meczu postanowiła zmienić układ komunikacyjny w tym rejonie miasta.

Zmiany polegają na tym, że na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania, ulica Kasztanowa staje się z dwukierunkowej — drogą o jednym kierunku jazdy obowiązującym od skrzyżowania z ulicą 22 Lipca, czyli od rejonu budynku PRG w kierunku stadionu. Na trakcie tym równocześnie obowiązują zakaz zatrzymywania się i postoju. Parking samochodowy zlokalizowano w wylocie ul. Kasztanowej od strony ul. Wyzwolenia.

Jednocześnie kierownictwo klubu przypomina o zakazie spożywania napojów alkoholowych podczas trwania zawodów sportowych. Z tego też względu służba porządkowa, działająca przy wejściu na stadion, prowadzić będzie wrywkowe kontrole, a przemycanie na obiekt alkohol znajdzie się w jej depozycie. Będzie go można odebrać dopiero po zakończeniu meczu.